Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XIV. Nr. 162 (4838) WILNO, środa 14 czerwca 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Poganie XX wieku w Gdańsku

Korespondencja własna („Kurjera Wileńskiego")

Gdańsk, 9 czerwca 1939 r.

Znany dostatecznie jest stosunek do chrześcijaństwa poganina XX wieku Alfreda Rosenberga, mniej natomiast znane są poczynania w tym kierunku odpowiednich czynników władczych, pozostających pod wpływem tych neo-pogańskich majaczeń. Ogólnie przypuszcza się, iż jest to nieszkodliwe majaczenia fantasty, nie mające wpływu na rzeczywistość chrześcijańską, jeśli zaś tu i ówdzie ukażą się jakieś enuncjacje w tej materii, przypisuje się to niechętnej Niemcom propagandzie, przyjmując owe enuncjacje jako napoły zmyślone. Takie ustosunkowanie się opinii chrześcijańskiej do niemieckiego pogaństwa należy przypisać pewnemu otępieniu wrażliwości, spowodowanej akcją bezbożniczą w Rosji. O akcji tej wiele pisano, przeniknęło to do szerszych warstw dzięki temu, że bolszewicy stosowali niekulturalne metody, wywołujące natychmiastową reakcję. Rozstrzeliwali księży, kina w cerkwiach urządzali, jednym słowem dokonywali jawnych gwałtów. Niemcy postępują inaczej, jeśli chodzi o stosowanie środków w walce z religią, natomiast w celach swych nie różnią się absolutnie od bolszewików rosyjskich. Zniszczyć religię, etykę i kulturę chrześcijańską — oto cel neo-pogan niemieckich. Do celu tego dążą wytrwale, unikając stosowania jawnych gwałtów, stosując możliwie środki „legalne". Te zaś „legalne" leżą całkowicie w możliwościach partii. Obserwacje moje dotyczą terenu gdańskiego, o nim więc piszę, przypuszczam, że w Niemczech akcja ta, jako mniej podlegająca obserwacji osób trzecich, przyjmuje charakter jeszcze bardziej zdecydowany.

Senat gdański swą akcję bezbożniczą podjął pod całkiem niewinnymi pozorami przede wszystkim na odcinku młodzieżowym, ograniczając wymiar godzin religii w programach szkolnych i sprowadzając ten przedmiot do rodzaju przedmiotów wyraźnie lekceważonych. To też nic dziwnego, że zdarzały się szkoły, w których po pół roku i dłużej nie było nauki religii. Np. w Siedlicach (przedmieście Gdańska) nie było nauki religii pół roku, a gdy zainterpelowano o to odnośne władze, wówczas te dały odpowiedź, iż „nie opracowano dotychczas planu nauczania religii". Oczywiście odpowiedź wykrętna, nikogo nie przekonywująca, a ujawniająca perfidię postępowania. Biskup Gdański, widząc stan nauczania religii w szkołach, polecił księżom, by nauczanie religii przenieśli na teren kościoła. Lecz partia nie daje za wygraną. Wiedząc kiedy się odbywa nauka religii dla młodzieży szkolnej w kościołach, wyznacza w tym samym czasie zebrania młodzieży zorganizowanej w „Hitler Jugend", do której cała młodzież musi obowiązkowo należeć. Niestawienie się na zbiórkę „HJ" grozi poważnymi represjami. Stosuje je partia, stosuje je szkoła. Znane są wypadki, że uczeń za należenie do organizacji religijnej nie otrzymywał promocji, matury. Lekcji religii, objętych programem szkolnym, udzielają nauczyciele świeccy, oczywiście hitlerowcy. Na lekcjach tych mówi się o wszystkim, tylko nie o religii, a jeśli już o religi, to kpiąc sobie z niej. Np. w Oliwie, siedzibie biskupa, dyrektor na zebraniu gimnazjalnym wyraził się, iż „konfesjonały — to miejsce rozpusty". Regułą, też jest, że dzień, w którym jest jedyna w tygodniu godzina nauki religii, przeznacza się na wycieczki, tak, że i ta godzina odpada. Oficjalnie zniesiono z programu szkolnego „Stary Testament". W niektórych szkołach wprowadzono naukę światopoglądu „dla wierzących w Boga" tj. tych, którzy nie potrafią określić swego stosunku, ani przynależności do żadnego z wyznań chrześcijańskich. Do dni ostatnich istniał tu zwyczaj posyłania dzieci w godzinach porannych na naukę przygotowawczą do sakramentów świętych, w tym roku władze senackie zabroniły tego. Zabroniono też w szkołach kolportażu jakichkolwiek czasopism religijnych, zresztą nietylko w szkołach. W dniu wczorajszym we Wrzeszczu skonfiskowano „Przewodnik Katolicki", który kolportowano między uczestnikami procesji Bożego Ciała. Szkoły otrzymały rozporządzenia Senatu, że nauczycielom nie wolno prowadzić dzieci gromadnie do kościoła, pytać dzieci o wykonywane praktyki religijne, pacierz itp.

Akcję ową rozciągnięto i na teren daleko poza szkolny. Kazania księży cieszą się zawsze dużą frekwencją „tajnych" agentów, ostentacyjnie notujących treść kazania. Przed kilku tygodniami we Wrzeszczu notowało kazanie księdza aż pięciu agentów. Hitlerowcy doskonale wiedzą, że siła kościoła polega na organizacjach religijnych, które prosperowały tu dotychczas doskonale, były liczne i przejawiały dużą aktywność, na nie więc skierowano przede wszystkim atak. Organizacje kościelne rozwijały swoją działalność i na dziedzinę poza religijną, np. istniały katolickie organizacje sportowe. Ostatnio organizacje te zostały zmuszone do „dobrowolnego" rozwiązania się. Urzędnikom i członkom organizacji hitlerowskich nie wolno należeć do organizacji katolickich, brać udział w pielgrzymkach itp. Wskutek tego w jednej z tutejszych parafii, obejmującej 15 tysięcy dusz w Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej jest zaledwie 20 członków i to młodzieży naprawdę niezależnej materialnie, w przeciwnym razie musiałaby należeć do „HJ", której członkowie jedynie uzyskują prawo na pracę zarobkowa, prawo na uczenie się rzemiosła. Nie należący do „HJ" nie uzyska zezwolenia na pracę zarobkową, nie wolno mu nawet uczyć się rzemiosła. Programowo zwalcza się religię w obozach pracy. Utrudnienia w braniu udziału w nabożeństwach kościelnych należą do zjawisk codziennych, bowiem „służba w partii, jest przed służbą Bożą".

Specjalnie silny atak skierowano na wewnętrzną spoistość kościelną. Dotychczas Senat wypłacał pewne sumy biskupowi, tak, jak to praktykuje się i w innych krajach, biskup sumy te rozdzielał pomiędzy sobie podległych księży. Obecnie Senat bezpośrednio wypłaca owe grosze księżom, zaznaczając, że cofnie je w wypadku, jeśli jakiś ksiądz okaże się „niegodnym". Skreśla się też często księży z tych list nie podając nawet powodu skreślenia. Zresztą i o powody nie trudno. Tak np. skreślono pewnego księdza z owej listy za to, że nie wpisał do ksiąg metrykalnych prezydenta Greizera (protestanta) jako ojca chrzestnego katolickiego dziecka. Nie pomoże tu setki lat istniejący przepis kanoniczny, iż do gromady wiernych wprowadza nowego członka ojciec chrzestny tegoż wyznania. Wezwał też Senat pewnego razu młodych księży, aby im udzielić „instrukcji", jak mają spełniać swoje obowiązki kapłańskie, a gdy ci się nie stawili, przerwano im wypłatę poborów.

Oto są „legalne" środki walki z religią i kościołem.

Przed dwoma, czy trzema laty spróbowano też środków gwałtownych. W Emaus (przedmieście Gdańska) katolicy przygotowywali ołtarze do procesji Bożego Ciała, hitlerowcy poczęli je niszczyć, wdarli się nawet do kościoła i zaczęli niszczyć chorągwie kościelne, katolicy, rzucili się do dzwonów kościelnych i uderzyli na alarm. Zaalarmowana, głosem dzwonów kościelnych, katolicka publiczność obroniła ołtarze i odparła hitlerowców. Od tego czasu zaprzestano stosowania środków gwałtownych, ale nie zrezygnowano z walki. W tym roku np. pozwolono na odbycie procesji Bożego Ciała jedynie przy kościele Św. Brygidy w Gdańsku i w Oliwie (we Wrzeszczu polska-katolicka procesja Bożego Ciała zgromadziła ponad 3 tysiące wiernych). Z niemałym też zdziwieniem stwierdziłem w Oliwie na procesji Bożego Ciała tysiączne rzesze wiernych, — conajmniej 20 tysięcy osób wzięło w niej udział. Pomimo więc szykan i prześladowań są jeszcze katolicy w Gdańsku i to bardzo liczni. Miło mi też było stwierdzić, iż wśród tysięcy modlitewników widniały polskie książeczki do nabożeństwa.

Fr.

Japonia blokuje koncesje w Tientsinie

Blokada objęła koncesje brytyjską i francuską. — Ostrze decyzji wymierzone jest przeciw Anglii. — Powodem zatargu — odmowa wydania 4 Chińczyków. — Rokowania. — Japonia rozszerza płaszczyznę konfliktu. — Projekt utworzenia komisji rozjemczej

LONDYN (Pat). „Times" stwierdza, że wojskowe władze japońskie stawiają W. Brytanię w najtrudniejszej sytuacji, w jakiej się dotąd przez cały okres wojny chińsko-japońskiej znajdowała.

Jeśli nie zostanie znalezione w ostatniej chwili rozwiązanie, cała koncesja brytyjska w Tientsinie, w której mieszka 3 tys. obywateli brytyjskich, 2 tys. innych obywateli białej rasy, oraz 45 tys. Chińczyków, zostanie przez Japończyków poddana blokadzie. Cały handel koncesji ze światem zewnętrznym zostanie sparaliżowany, nikt nie będzie w stanie wejść, lub wyjść z wyjątkiem osób posiadających charakter oficjalny, a cała koncesja będzie całkowicie odcięta poza dostawami żywności.

Równocześnie z koncesją brytyjską poddana zostanie blokadzie również koncesja francuska. Japończycy nie mają wprawdzie żadnego zatargu z Francuzami w Tientsinie, lecz, jak oświadczają, wobec tego, że koncesje stanowią jedną zwartą całość, nie można poddać blokadzie samej tylko koncesji brytyjskiej. Koncesja francuska ,licząca 1.000 Francuzów i około 60 tys. Chińczyków, musi być również odcięta od świata zewnętrznego.

Przyczyną konfliktu jest żądanie japońskie, aby, władze brytyjskie w Tientsinie wydały 4 Chińczyków, których Japończycy podejrzewają, jako członków patriotycznej organizacji terorystycznej o wywołanie niedawnych zaburzeń antyjapońskich. W obecnej chwili Chińczycy ci uwięzieni są przez władze koncesji, ale rząd brytyjski nie chce ich wydać, dopóki nie będą podane przekonywujące dowody ich winy.

„Daily Herad donosi, że ambasador brytyjski w Chinach, sir Archibald Clark Kerr, pilnowany jest dzień i noc przez gwardię szkocką. Otrzymał on szereg listów z pogróżkami i policja ujawniła, że grozi zamach na jego życie. Wskutek tego podjęto wyjątkowe środki zabezpieczenia go. Pięciu detektywów europejskich stoi na straży wewnątrz gmachu ambasady, sam zaś ambador nosi na sobie pod kamizelką pancerz ochronny od kul. Również samochód jego zaopatrzony został w szyby nieprzepuszczające kul.

LONDYN (Pat). Blokada koncesji francuskiej i brytyjskiej w Tientsinie rozpoczęła się wczoraj rano o godzinie 6. Na drogach wiodących do koncesji zorganizowano 7 punktów kontrolnych, na których żołnierze japońscy poddają badaniom i rewizji osobistej osoby, udające się do koncesji. Również statki podpływające do koncesji, znajdującej się przy rzece Pei, poddawane są kontroli.

Komendant garnizonu japońskiego w Tientsinie oraz brytyjski konsul generalny udali się nocy ubiegłej do Pekinu, gdzie odbyć mają konferencję na temat zatargu.

Agencja Reutera dowiaduje się, że rząd brytyjski zaproponował rządowi japońskiemu utworzenie komisji mieszanej, której zadaniem byłoby definitywne ustalenie, czy czterej Chińczycy aresztowani przez władze koncesji pod zarzutem morderstwa, a których wydania domagają się Japończycy, istotnie uczestniczyli w zabójstwie.

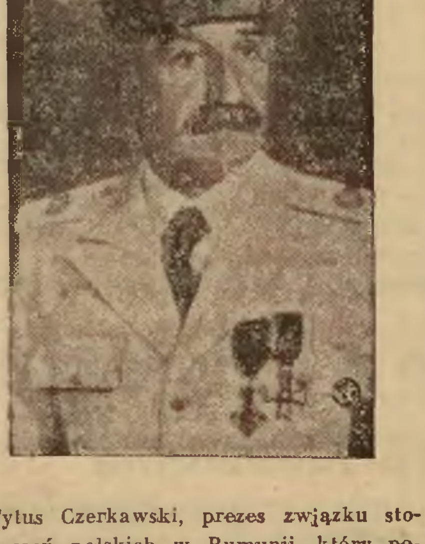
TOKIO (Pat). Rzecznik dowództwa wojsk japońskich w Tientsinie oświadczył, że konflikt nie może w obecnym stadium być załatwiony przez sam akt wydania sprawców zabójstwa. Konflikt ten — oświadczył dalej rzecznik pozostaje w związku z ogólnym nastawieniem polityki angielskiej na Dalekim Wschodzie, przeciwstawiającej się wysiłkom Japonii ustanowienia nowego porządku rzeczy w Chinach.

Dowództwo japońskie nie zmieni swego stanowiska, dopóki władze koncesji angielskich nie zdecydują się porzucić swej polityki popierania rządu Czang Kai Szeka i współpracować lojalnie z Japończykami.

Nawiązując do propozycji brytyjskiej stworzenia komisji mieszanej celem zbadania sprawy rzekomych sprawców zabójstwa, Czeng Szun Kanga, Agencja Domei pisze, że propozycję tę uważać należy za nie do przyjęcia, bowiem Japonia nie jest w możności zgodzić się n jaakąkolwiek interwencję europejską w sprawach Dalekiego Wschodu.

TSIEN TSIN (Pat). W kołach dyplomatycznych jest rozważany projekt stworzenia angielsko- - japońskiej komisji rozjemczej. Komisja ta, która składałaby się z 3 członków: Anglika, Japończyka i przedstawiciela państwa neutralnego, zajęałby się przede wszystkich rozstrzygnięciem sporu, czy władze japońskie mają prawo żądać od władz koncesji wydania 4 Chińczyków, oskarżonych o zamachy.

Pierwszy Polak członkiem senatu rumuńskiego



P. Tytus Czerkawski, prezes związku stowarzyszeń polskich w Rumunii, który powołany został ostatnio z nominacji królewskiej do senatu rumuńskiego. Należy podkreślić, że senator Czerkawski jest pierwszym przedstawicielem ludności polskiej w senacie rumuńskim. Zdjęcie przedstawia senatora Czerkawskiego, w wprowadzonym niedawno mundurze senatorskim.

Jeszcze na 3 lata

obliczają Japończycy czas akcji w Chinach

TOKIO (Pat). W związku ze zbliżającą się drugą rocznicą rozpoczęcia działań wojennych armii japońskiej w Chinach, przypadającą jak wiadomo na dzień 7 lipca, ministerstwo wojny opublikowało ulotkę, wzywającą cały naród japoński do wytężenia wszystkich sił dla „ostatecznego zwycięstwa — ustalenia nowego porządku rzeczy na Dalekim Wschodzie".

Ulotka odbita w 500 tys. egzemplarzy głosi, że koniecznym jest, aby cały kraj nastawiony został na prowadzoną w Chinach wojnę, bowiem dla ostatecznego złamania oporu wojsk chińskich potrzeba będzie jeszcze 3 lat walki.

Japończycy znowu aresztowali Anglika

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Tiensinu, że aresztowany został przez władze japońskie major wojsk brytyjskich Law. Major Law aresztowany został na pokładzie japońskiego statku „Dairen", rzekomo z powodu dokonywania zdjęć fotograficznych, w chwili gdy statek przepływa w pobliżu dawnej koncesji niemieckiej w Tiensinie, ogłoszonej ostatnio przez władze japońskie jako strefa zakazana.

„Ostre strzelanie“ to jeszcze nie wojna

Mimo, że to nie przyjdzie mi łatwo — będę się starał odpowiedzieć poważnie panu Sd. z „Gońca Porannego“. Na wstępie jednak Pan wybaczy parę uwag „na wesoło“ na temat Pańskiego porównania:

Maruderzy i wielka armia. Maruderzy to niby my — pismo niezależne. Wielka armia — karne szeregi czynnych członków O. Z. N. — Przede wszystkim „Goniec Poranny“ — armia dotrzymująca kroku do miejsc postoju kuchni i punktów wypłaty żołdu.

Gdy się mówi o wielkiej armii i maruderach, chyba każdemu staje przed oczami odwrót Napoleona spod Moskwy. W armiach naprawdę wielkich nie ma bowiem maruderów w czasie natarcia. Są tylko podczas odwrotu. Czyżby dla O. Z. N. wybory sejmowe to było — Borodino, a samorządowe — to Berezyna? W obu wypadkach „wolontariusze“ i „maruderzy“ uczestniczyli w walce, a więc nie ma co im przygadywać.

Samo to porównnie jednak wydaje mi się nieszczęśliwe.

Pan Sd. z „Gońca Porannego“ nie znajduje się w warunkach rzeczywistej wojny a w warunkach ćwiczebnych — manowrowych. Tak tylko można określić warunki pracy redakcji pisma, które nie potrzebuje dbać o poczytność, dla którego wpływy ze sprzedaży i prenumeraty nie są podstawą egzystencji,

Pan Sd. strzela. Owszem strzela ostrymi pociskami do nieprzyjaciela na horyzoncie i ma całkowite złudze nie walki z tym jednym wyjątkiem.. że do niego nie strzelają. Nie potrzebuje dbać o celność pocisków tak jak każdy redaktor dba o przekonywującą siłę argumentów wobec własnych czytelników, bo po przeciwnej stronie stoją... stoją tarcze.

O tak. „Ostre strzelanie w natarciu“ — to najmilsze, najbardziej emocjonujące ćwiczenie, ze wszystkich ćwiczeń w wojsku, daje prawie całkowite złudzenie wojny, a więc jako ćwiczenie jest bardzo pożyteczne. Nie można jednak przy ocenie doświadczeń nabytych przy tych ćwiczeniach zapominać o tej jednej jedynej różnicy między nimi a rzeczywistą wojną. Zamiast ruchomego strzelającego wroga — pozorujące tarcze.

To małe sprostowanie na wesoło to nie tylko chęć dokuczenia panu Sd., to element najbardziej istotny abyśmy się porozumieli. Stwierdzam bowiem z przykrością, że p. Sd. mego niedzielnego artykułu nie zrozumiał. Nie zrozumiał prawdopodobnie dla tego, że znajduje się w innych, nierzeczywistych warunkach, warunkach utrudniających prawidłową obserwację.

A przecież ja powtarzam ciągle i na każdym kroku prawdy następujące:

1. Żadna ze *starych* partyj politycznych ani ich konglomerat nie stworzy odpowiedniej podbudowy dla silnej władzy w Polsce.

2. Do tego potrzebne jest zjednoczenie nie na gruncie, jakichś kompromisów międzypartyjnych, a na podstawie zupełnie nowego, twórczego programu wydedukowanego z bogatych doświadczeń 20 lat niepodległości i budowania państwa pod kierunkiem Wielkiego Marszałka.

3. Deklaracja lutowa i założenia programowe O. Z. N. są słuszne, godne realizacji, poparcia Naczelnego Wodza i całego narodu.

4. Taktyka i metody realizowania Zjednoczenia Narodowego zastosowane przez kierownictwo organizacyjne O. Z. N. nagromadziły balast błędów, który jak najprędzej trzeba odrzucić. Nie co innego, tylko te błędy trzymają bardzo wielu ludzi w oddaleniu od szeregów organizacji.

Powiedziałem, że wpływy polityczne w Polsce dzielą cztery partie: — Stronnictwa: Ludowe i Narodowe, PPS i OZN. Powiedziałem, że nie wierzę w wartości konstruktywne *starych* partyj. OZN nie jest stary. Nie potrzebnie tylko operuje nazbyt często starymi metodami partyjnymi. To jeden z błędów. Błąd, który trzeba odrzucić.

Ludzie, dla których krytyka OZN stała się namiętnością i nałogiem zapominają: 1) że zjednoczenie jest koniecznością, 2) że nie może się dokonać na terenie żadnej ze starych partyj, 3) że poza OZN nie ma w Polsce żadnego ośrodka, któryby miał ambicje mobilizacji tych sił politycznych społeczeństwa, jakie narosły na gruncie niepodległego państwa i jego obecnego ustroju.

To właśnie powiedziałem w niedzielnym artykule.

O. Z. N. powinien zrobić, co do niego należy, poświęcając wszystkie inne drobiazgi dla tego jednego celu. Zjednoczyć naród, jeżeli potrafi, a jeżeli nie potrafi to się zlikwidować, nie być zawalidrogą, powołać do życia inny obóz jakiegś zespolenia narodowego, czy porozumienia narodowego. Nie udało się jednym, niech robią inni. Próbować, próbować, nie ustawać zanim się nie uda. Nie jest ważne kto zjednoczy naród dokoła Wodza Naczelnego — a jest ważne tylko, by to zjednoczenie nastąpiło. Pan Sd., nie ma prawa nazywać maruderami tych, którzy na wezwanie pierwsi się zgłosili. Powinien tak, jak my zdobyć się na męską odwagę przyznania się do błędów i myśleć o ich naprawieniu.

Pierwszym warunkiem zjednoczeni jest wzajemne zaufanie.

Niech pan Sd. — nam zaufa i ze chce uwierzyć, że nikt bardziej niż my nie boleje z tego powodu, że Zjednoczenie się nie udaje i że nikt bardziej od nas nie cieszy się z jego sukcesów. Niech uwierzy również, że mamy podstawy do twierdzenia, gdy mówimy, że stosunek większości społeczeństwa do OZN nie jest taki, jak go sobie on wyobraża i że dzieje się to nie tylko z winy społeczeństwa.

P. Lem.

P. S. W polemice z nami p. Sd. m. in. zarzuca nam „poklepywanie po ramieniu Wodza Naczelnego“ oraz wypowiada pogląd, że „Dzień Polski“ prawdopodobnie miał rację, atakując nas. Z obu twierdzeniami nie polemizuję. Pierwsze bowiem jest oczywistą nieprawdą i należy do chwytów polemicznych, nie przynoszących zaszczytu temu, który je stosuje. Drugie twierdzenie najprawdopodobniej wynika z nieświadomości tego, co „Dzień Polski“ pisał. Gdyby po zapoznaniu się z tym u źródła p. Sd. obstawał przy swym twierdzeniu, wszelką polemikę z nim uważałbym za niemożliwą.

P. L.

Złóż ofiarę na F. O. N

Prezydent w COP-ie

STALOWA WOLA, (PAT). — Drugi dzień swego pobytu na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego Pan Prezydent Rzeczypospolitej spędził na zapoznaniu się z pracą szeregu obiektów przemysłowych w COP.

Pan Prezydent zwiedził w Pustkowiu fabrykę „Lignoza“, po czym przybył do Mielca, gdzie zapoznał się z zakładami PZL.

Z Mielca Pan Prezydent udał się do Stalowej Woli.

Sen. Hasbach u pana premiera

WARSZAWA (Pat). Prezes Rady Ministrów generał Sławoj Składkowski przyjął dnia 13 bm. sen. Hasbacha, który złożył memoriał w sprawie ludności niemieckiej w Polsce.

Szereg wyższych oficerów polskich odznaczonych Legią Honorową

WARSZAWA (Pat). W dniu 13 czerwca br. w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych odbyło się uroczyste dekorowanie szeregu wyższych oficerów armii polskiej z generałami: Norwid-Neugebauerem, Dąb - Biernackim, Millerem, Thomme i Trojanowkim na czele orderami legii honorowej ,nadanymi im przez prezydenta Republiki Francuskiej.

Dekoracji dokonał w imieniu prezydenta Republiki Francuskiej Marszałek Polski Śmigły Rydz w asyście ministra praw wojskowych gen. dyw. Kasprzyckiego, szefa sztabu gównego gen. Stachiewicza, oraz attache wojskowego Francji gen. Musse.

Ułaskawienia w Litwie

KOWNO (Pat). Prezydent Smetona podpisał w dniu wczorajszym ok. 100 aktów łaski. Akty te odnosiły się do ok. 70 osób skazanych w trybie zwykłym oraz do ok. 30 skazanych przez sąd wojskowy.

Płk. Koc wyjechał do Londynu

WARSZAWA (Pat). W dniu wczorajszym wyjechał do Londynu były min. płk. Koc.

Flota niemiecka na duńskich wodach

SZTOKHOLM (Pat). Z Kopenhagi donoszą, że w poniedziałek przepłynęła przez Mały Pełt do Kategatu flota niemiecka w składzie: 6 lekkich krążowników ,14 torpedowców i 12 łodzi podwodnych.

Kredyty dla rolnictwa

musza być w r. bież. wykorzystane w szerszym zakresie

WARSZAWA (Pat). Na jednym z ostatnich posiedzeń komitetu ekonomicznego ministrów rozpatrywano zagadnienia polityki zbożowej oraz uchwalono wytyczne działania na odcinku zbożowym w roku gospodarczym 1939-40.

Komitet ekonomiczny ministrów uchwalił w odniesieniu do rynku wewnętrznego utrzymać normy przemiałowe w dotychczaowej wysokości oraz celem powiększenia rezerw zbożowych zalecił dążyć do szybkiej rozbudowy magazynów zbożowych oraz wzmocnić aparat handlu zbożem przez rozbudowę central spółdzielczych.

Ponadto uchwalono szereg zaleceń, mogących się przyczynić do zwiększenia spożycia zboża na rynku wewnętrznym (**powiększony przerób żyta na spirytus**), oraz mających wpływ na rozłożenie podaży zboża wciągu całego okreu gospodarczego. Przede wszystkim postanowiono **rozszerzyć akcję kredytów rejestrowych i zastawowych.** Z nowym okresem gospodarczym uchwalono uruchomić dla rolników kredyty zaliczkowe i rejestrowe pod zastaw zbóż przy czym ogólna kwota kredytów rejestrowych wynosić będzie conajmniej 40 milj. zł., ogólna kwota kredytów zaliczkowych conajmniej 15 milj. zł., z tym, że w razie pełnego wykorzytania wymienionych sum, rząd dążyć będzie do ich dalszego zwiększenia.

Oprocentowanie kredytów rejestrowych pod zastaw zbóż, wraz z innymi kosztami, nie będzie przekraczać 4 i pół procent w stosunku rocznym, zaś dla drobnego kredytobiorcy, (grupa kredytów zaliczkowych), oprocentowanie nie może przekraczać 4 procent w stosunku rocznym.

Kredyt zaliczkowy ma być postawiony do dyspozycji instytucji rozprowadzających jeszcze w ciągu czerwca rb., z tym, że już 1 lipca instytucje te powinny rozpocząć wypłatę przyznanych pożyczek. Kredyt rejestrowy bedzie rozprowadzony natychmiast po żniwach, przyczym ma być udzielone zezwolenie zainteresowany instytucjom kredytowym na awansowanie kredytów rejestrowych do wysokości 25 procent kredytu i to jeszcze przed załatwieniem wszelkich formalności.

Obok kredytów rejestrowych i zaliczkowych komitet ekonomiczny uchwalił uruchomić w roku gospodarczym 1939—40 KREDYTY ZASTAWNE dla instytucyj, przedsiębiorstw, spółdzielni i innych central, zajmujących się zawodowo skupem lub przetwórstwem produktów rolnych. Kredyty te oprocentowane będą w wysokości 5 procent w stosunku rocznym.

Ponadto uruchomione zostaną KREDYTY DLA HANDLU ZBOŻEM, prowadzonego przez spółdzielnie rolnicze i ich centrale. Kredyty te oprocentowane będą w wysokości 5 procent w stosunku rocznym i zostaną uruchomione począwszy od 1 lipca 1939 r.

Wreszcie uruchomiony zostanie KREDYT REJESTROWY I ZALICZKOWY POD ZASTAW BYDŁA. Warunki oprocentowania tych kredytów ustalone zostały na tym samym poziomie, jak przy kredytach rejestrowych i zaliczkowych na zboże.

W odniesieniu do rynku zewnetrznego uchwalono utrzymać ZWROTY CEŁ PRZY WYWOZIE ARTYKUŁÓW ROŚLINNYCH w dotychczasowej wysokości z wyłączeniem owsa, co do którego zakaz wywozu ma być utrzymany.

Najwyższa nagroda naukowa PAU

KRAKÓW, (Pat). W roku bież. po raz pierwszy Polska Akademia Umiejętności przyznała nagrodę z funduszu im. Janiny z Rychterów Mościckiej.

Jest to najwyższa nagroda, jaką rozporządza PAU (20.000 zł) i jaka istnieje w Polsce. Przyznawana ona będzie co roku za prace z zakresu matematyki i astronomii, fizyki, chemii i biologii.

W roku bieżącym otrzymał ją profesor matematyki uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, dr STEFAN BANACH za pracę p. t. „Sur les fonctionnelles lineaires“ (Studia Mathematica, tom 1, 1929).

Dwie ofiary „uczty“ zmarły

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: dwóch urzędników japońskiego konsulatu generalnego w Nankinie zmarło w niedzielę, na skutek zatrucia, którego ofiarą padli uczestnicy bankietu wydanego na cześć japońskiego wiceministra praw zagranicznych przez rząd nankiński

Europa — Ameryka w powietrzu

NOWY YORK (Pat). „Panamerican Airways“ uruchamia z dniem 25 br. regularną komunikację powietrzną między Stanami Ziednoczonymi a Europą przz Portugalię i Francję.

Cyrk w protektoracie nie podobał się Niemcom

PRAGA, (PAT) — Bawiący od 2 dni w Pradze niemiecki cyrk „Krone“ opuścił wczoraj nagle miasto.

W zwijaniu namiotów cyrku wzięły udział oddziały wojska.

Kilkuset Zydów rozpoczęło głodówkę

Bez prawa wyjazdu — bez prawa lądowania

BUKARESZT (Pat). Ubiegłej nocy opuścił port Mangalia statek „Mamara“ pod flagą Panamy, mający na swym pokładzie 500 uchodców żydowskich z Niemiec. Tej samej nocy odmówiono prawa opuszczania portu Balcic statkowi „Agio Nicolas“, mającemu na swym pokładzie 552 Żydów niemieckich Wśród nich około 150 zdołało zbiec do obozu koncentracyjnego w Dachau i od trzech miesięcy oczekiwało na możność opuszczenia Rumunii. Również na Dunaju między portami Tulca i Sulina stoją na kotwicy trzy tatki rzeczne z 1300 uchodźcami żydowskimi. Wszyscy oni czekają na możność udania się w dalszą drogę

TEL AVIV (Pat). Kilkuset uchodźców żydowskich, znajdujących się na pokładzie statku „Astir“, któremu zabroniono dostępu do wybrzeży palestyńskich, wystosowało do władz Tel Avivu depeszę, w której, protestując przeciwko temu zarządzeniu, zawiadamiają, iż rozpoczęli strajk głodowy

Obsługa specjalna „Kurjera Wil.“ z Kowna

Prof. Ludwik Krzywicki doktorem h. c. U. W. W.

Rada Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie ku uczczeniu 80 rocznicy urodzin prof. Ludwika Krzywickiego uchwaliła nadać mu tytuł doktora h. c. nauk historycznych. Jest to pierwsze odznaczenie uczonego polskiego przez uczelnię litewską.

Prof. L. Krzywicki w roku 1900 spędził kilka miesięcy letnich w Szawelszczyźnie, u Zubowych i Janowiczów, zajmując się przy pomocy p. Wyszynskisa, J. Szaulisa (obecnego posła w Warszawie), M. Römera (obecnego rektora U. W. W.)i in. badaniem kurhanów żmudzkich. Prace te prowadził następnie dalej aż do r. 1913, ogłaszając ich wyniki w książce „Żmudź starożytna“, tłumaczonej kilkakrotnie na język litewski oraz w ok. 10 artykułach w rozmaitych czasopismach naukowych. Poza tym prof. Krzywicki przyciągnął poznanych wówczas naukowców litewskich, K. Bugę, M. Birżyszkę i in., do współpracy w wydawanych przez siebie encyklopedii i tygodniku „Ogniwo“. W książce wreszcie „Ustroje społeczno-gospodarcze w okresie dzikości barbarzyństwa“ poświęcił dużo miejsca Litwie. Te zasługi dla nauki o przeszłości litewskiej i kontakty z litewskim światem naukowym już przed wojną światową skłoniły obecnie Wydział Humanistyczny U. W. W. do odznaczenia sędziwego uczonego polskiego.

Termin i sposób wręczenia dyplomu nie jest jeszcze ustalony. Uniwersytet Witolda Wielkiego pragnąłby gościć nowego doktora h. c. w jesieni na początku nowego roku akademickiego, u siebie. Nie wiadomo jednak czy stan zdrowia prof. Krzywickiego pozwoli mu na podróż do Kowna. (n)

Imieniny prezydenta Smetony

KOWNO. 13.VI. W dniu dzisiejszym Prezydent Republiki p. Antoni Smetona obchodzi imieniny. Dorocznym zwyczajem, miasto zostało ozdobione flagami. W pałacu prezydenckim wyłożono księgę do podpisów, sam solenizant bowiem wyjechał do rodzinnych Użułan w pow. wiłkomierskim.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przyjął on życzenia od rządu, dowództwa wojskowego, prezydium Sejmu i władz Związku Litwinów-Narodowców, następnie zaś od organizacyj półwojskowych i „tautininkowskich“, które pochodem udały się przed pałac. Trasa pochodu prowadziła w tym roku przez ogródek przy Muzeum Witolda Wielkiego, gdzie złożono hołd przed grobem Nieznanego Żołnierza. Wieczorem w Teatrze Państwowym odbył się zorganizowany przez związek młodzieży „tautininkowskiej“ „Jaunoji Lietuva“ koncert okolicznościowy, na którym był obecny i prezydent Smetona. (n.)

Uchwały Kongresu Bałtyckiego

KOWNO, 13.VI. Kongres zbliżenia bałtyckiego przyjął w ostatnim dniu obrad rezolucję, która m .in. głosi: „Obecna ogólna sytucja polityczna zobowiązuje nas w sposób szczególny do czujności i ochony naszej wolności i niepodległości wszystkich trzech narodów bałtyckich. Najbardziej odpowiednią ochroną wolności i niepodległości jest jedność tych trzech narodów i ich ścisła współpraca we wszystkich dziedzinach życia. To też kongres uchwala: wszystkimi rozporządzalnymi środkami nadal kultywować i wzmacniać tę jedność, jako najbardziej odpowiednią gwarancję naszej wolności i niepodległości, w potrzebie zaś wspólnymi siłami bronić tę wolność i niepodległość“.

W dalszych rezolucjach kongres wypowiada się za: 1) uproszczeniem we wzajemnych stosunkach formalności paszportowych i zniesieniem wiz, 2) wymianą wartości kulturalnych, przede wszystkim zaś — wzajemnym zapoznaniem się z literaturą, 3) utworzeniem na każdym z uniwerscytetów lektoratów dwóch pozostałych języków bałtyckich, 4) wydawaniem wspólnego biuletynu informacyjno-propagandowego, 5) wzmożeniem propagandy idei zbliżenia bałtyckiego wśród młodzieży, 6) posługiwaniem się we wzajemnych stosunkach esperanto i wprowadzeniem wykładów tego języka do szkół średnich, jako przedmiotu nieobowiązkowego.

Odpowiednie uchwały o współpracy w swoim zakresie przyjęły również obradujące równolegle z kongresem konferencje rozmaitych organizacyj społecznych Estonii, Litwy i Łotwy. (n)

Wymowne podróże:

Hitler jedzie do Budapesztu

PARYŻ. (Obsł. sp.) Korespondenci pism francuskich w Berlinie donoszą, iż w berlińskich kołach dyplomatycznych kursuje pogłoska, że kanclerz Hitler w najbliższym czasie ma się udać z oficjalną wizytą do Budapesztu, w charakterze gościa regenta Horthyego.

Ciano jedzie do Hiszpanii

RZYM (Obsł. sp.) Agencja Stefani donosi, że hiszpański minister spraw zagranicznych Serrano Sune, przed wyjazdem z Rzymu udzielił wywiadu korespondentowi „Stefani“, w którym oświadczył, że naród hiszpański zawsze będą łączyły ścisłe więzy z narodami włoskim, niemieckim i portugalskim.

Agencja „Stefani“ donosi jednocześnie, że w najbliższym czasie włoski minister spraw zagranicznych Ciano wyjedzie do Madrytu.

W Hiszpanii szykuje się nowa uroczystość — obchód trzechlecia rozpoczęcia walki przez generała Franco przeciwko ówczesnemu rządowi hiszpańskiemu. Podczas tych uroczystości, które mają się odbyć 11 lipca ma być ponownie zaakcentowana przyjaźń Hiszpanii z Włochami, Niemcami i Portugalią. Do tego dnia rząd hiszpański przeniesie się ostatecznie do Madrytu. Politycy osi sądzą, że w tym dniu nastąpi również włączenie się Hiszpanii do sojuszu wojennego Rzym — Berlin.

Przygotowania do likwidacji protektoratu

Artykuł de Kerilisa w Epoque. — Von Neurath przeprasza... — „Prezydent“ Hacha potrzebuje... przepustki. — Wrzenie w Słowacji

PARYŻ. (Obsł. sp.) Jednocześnie z zaostrzeniem się stosunków w basenie dunajskim, rośnie wrzenie na Czechach i Morawach. Działalność niemieckich władz okupacyjnych w Czechach wywołuje we francuskiej opinii szczere oburzenie. Znany działacz polityczny i publicysta de Kerilis zamieścił na łamach „Epoque“ gwałtowny artykuł, charakteryzujący obecne położenie na terenie protektoratu. Publicysta francuski utrzymuje, że mimo urzędowego dementi Berlina, zaprzeczającego wiadomościom prasy londyńskiej i francuskiej o zamiarze Niemiec zlikwidownia protektoratu, Hitler uczyni to już w najbliższym czasie. Publicysta francuski pisze że trzeba by było wypełnić wiele stron, by przytoczyć dokładny opis zbrodni, których dopuszcza się „gestapo“ na terenie protektoratu, w stosunku do bezbronnej ludności czeskiej.

Gestapo w dalszym ciągu dokonywuje po nocach rewizji w mieszkaniach czeskich. Złoto, srebro i nawet miedź ulega natychmiastowej konfiskacie, bez żadnego zadośćuczynienia. Młodzi Czesi wysyłani są do Rzeszy w charakterze robotników. Część ich wędruje znowu do obozów koncentracyjnych.

W wielu wypadków Gestapo rozstrzeliwuje patriotów czeskich bez sądu i śledztwa. Na ulicach Pragi dość często spostrzec można jak agenci „Gestapo“ nagle zatrzymują spokojnych przechodniów i zaprowadziwszy do bramy rewidują ich na ulicy, rzekomo poszukując zakazanej literatury.

Jak donosi agencja „Hawas“ protektor von Neurath zdobył się na gest i kazał Frankowi, by w jego imieniu wyraził żal z powodu zabójstwa policjanta czeskiego w Nachodie. Rodzina policjanta otrzyma wynagrodzenie w wysokości 125 funtów sterlingów.

„Gest“ ten jednak bynajmniej nie świadczy o zmianie polityki okupantów w stosunku do ludności czeskiej. Na całym terenie Czech trwa orgia bezprawia i znęcania się nad ludnością.

Charakterystyczny dokument publikują dziś niektóre pisma francuskie. Jest nim odbitka „Przepustki“, wydana przez niemieckie władze wojenne w protektoracie prezydentowi czeskimu doktorowi Hacha, by nie czyniono mu trudności w jego podróży po terenie protektoratu.

Jednocześnie nadchodzą wieści o wzroście nastrojów antyniemieckich w Słowacji, która obawia się podziału między Niemcami i Węgrami. Agencja „Hawas“ donosi o ucieczce 4 samolotów słowackich z obsadą, które opuściły pokryjomu granice państwa wraz ze swymi samolotami bojowymi, twierdząc, że nie chcieli dopuścić do tego, by ich samoloty dostały się w ręce władz niemieckich, jak to miało miejsce z samolotami armii czechosłowackiej.

W Bratisławie doszło nawet ostatnio do szeregu starć między ludnością słowacką i niemiecką.



Wzrost nastrojów wojennych w Europie

Henderson przestrzega. — Narada niemieckiego sztabu generalnego. — Wzrost napięcia w basenie dunajskim. — Ostre wystąpienie Węgier przeciwko Rumunii. — Narada ambasadorów w Berlinie

PARYŻ. (Obsł. sp.) Wczorajsza prasa paryska notuje dalszy wzrost nastrojów wojennych na całym świecie. W kołach politycznych wywarła wrażenie podana przez niektóre pisma paryskie wiadomość, że Niemcy szykują się obecnie do aktu nowej agresji. Chcą oni mianowicie wykorzystać obecny okres przeciągających się pertraktacyj angielsko-sowieckich. Według tych doniesień, ambasador angielski w Berlinie, Henderson, miał przestrzec rząd londyński o niemieckich przygotowaniach do błyskawicznej akcji. Nie wiadomo jedynie w którym ona pójdzie kierunku.

Według doniesień „Hawasu“ kanclerz Hitler w drodze powrotnej z Wiednia zatrzymał się w Linzu, gdzie spotkał się z szefem oddziałów szturmowych generałem Lutze, odbywającym ostatnio podróż inspekcyjną po Austrii. Stamtąd kanclerz Hitler udaje się do Berchtesgden, gdzie, według informacyj korespondentów berlińskich pism francuskich, ma się odbyć narada wojskowa.

W kołach politycznych Paryża podkreślają tę okoliczność, że obecna podróż kanclerza do Wiednia zbiegła się z nagłym obostrzeniem się stosunków w basenie dunajskim.

W odpowiedzi na oświadczenie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Gafencu w Ankarze, że Rumunia strzec będzie porządku i obecnego status quo na dolnym biegu Dunaju, wygłosił wczoraj węgierski minister spraw zagranicznych Csaki w parlamencie węgierskim gwałtowne przemówienie skierowane pod adresem Rumunii.

Minister Csaki, według relacji Niemieckiego Biura Informacyjnego, oświadczył, że jeżeli Rumunia nie zechce w drodze ugodowej zabezpieczyć praw mniejszości węgierskiej w Rumunii, wówczas rząd węgierski zmuszony będzie inną, bardziej przekonywującą drogą, zagwarantować te prawa w stosunku do państwa, dla którego Węgry poniosły największe ofiary terytorialne.

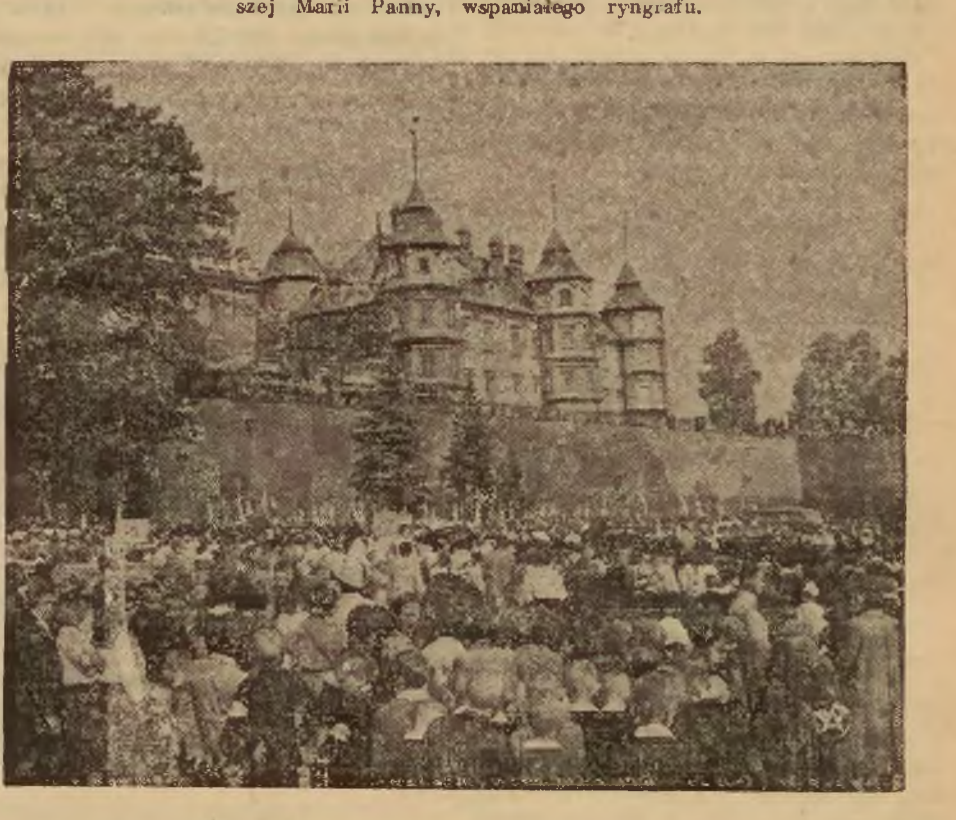
Ostry charakter przemówienia min. Csaki, zdaniem francuskich kół politycznych, świadczy wymownie o potęgowaniu się naprężenia w basenie dunajskim.

Ostatnie doniesienia nadchodzące z Berlina mówią o wytężonej działalności politycznej państw „osi“, zmierzających z jednej strony do sfinalizowania sojuszu z Hiszpanią, z drugiej zaś strony szykujących się do jakiegoś nowego aktu agresji.

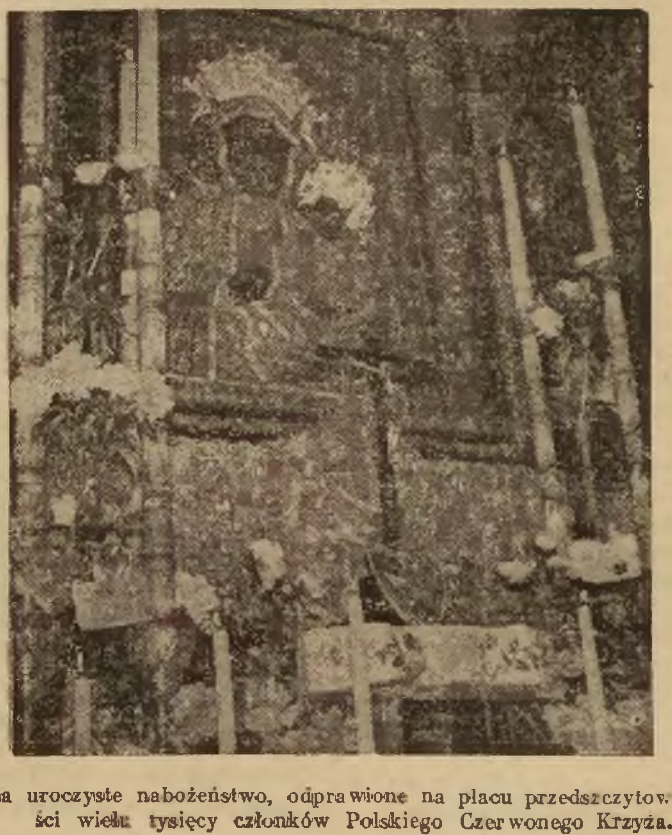
W Berlinie w ministerstwie spraw zagranicznych odbywa się obecnie narada ambasadorów i posłów Rzeszy we wszystkich państwach Ameryki łacińskiej. Jak wiadomo, prócz Boliwii, polityka niemiecka na terenie tych państw doznała sromotnej porażki, to też w Berlinie na Wilhelm strasse, wykuwa się obecnie nowy plan niemieckiej inwazji dyplomatycznej w Południowej Ameryce.

Ryngraf Polskiego Czerwonego Krzyża na Jasnej Górze

W dniu 11 czerwca odbyła się na Jasnej Górze w Częstochowie uroczystość poświęcenia i złożenia przez Polski Czerwony Krzyż przed cudownym obrazem Najświętszej Marii Panny, wspaniałego ryngrafu.



Ryngraf Polskiego Czerwonego Krzyża na cudownym obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej.



Rzut oka na uroczyste nabożeństwo, odprawione na placu przedszczytowym w obecności wielu tysięcy członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

Nożycami przez prasę

„CZUŁA I SKŁONNA OŚ"

„Oś mięknie"... takiego jest mnie mania (oby słusznego) p. St. St. w „Kurjerze Warszawskim" i wskazuje na cały szereg przyczyn.

A przed czymże to tak w Europie się zabezpieczają — pytają codziennie w Niemczech — i czy to raczej nie jest okrążanie Niemiec?

Zabezpieczają się, mówiąc krótko i jasno, przed losem Czech.

Straszliwy ucisk tego kraju i narodu staje się coraz widoczniej otwartą raną w środku Europy. Oto ta szczęśliwość, której naród czeski wreszcie zazna — jak wołał kanclerz Hitler po zajęciu Czech i Moraw — znalazłszy się znowu w Rzeszy Niemieckiej, z którą ma tysiąc letnie związki! Dzisiaj naród czeski, zepchnięty na stanowisko sług u panów obcych w swym własnym domu, wyczuwany bezwzględnie z mienia, ogałacany z żywności, zsyłany przymusowo setkami tysięcy na roboty w Niemczech, poniewierany i uciskany na każdym kroku w swej godności i wolności, jest jakby żywym oskarżeniem najwymowniejszym potwornej zaborczości Trzeciej Rzeszy.

A jeśli ludność czeska burzy się przeciw uciskowi, to znaczy tylko, że trzeba się wynosić z cudzego i zagrabionego kraju.

Właśnie przeciw temu nowemu raubriterstwu na rozstajnych drogach dziejów powstaje dzisiaj Europa.

A Niemcom, oraz ich wspólnikom zaczyna być nieswojo.

Któż nie widzi, jak to słynna i twarda oś Berlin—Rzym zrobiła się teraz... czuła i skłonna do obrotów?

Niech tylko p. Chamberlain czy lord Halifax wspomni dziś, że nie wojny czy niszczenia czy osaczenia Niemiec chce się, lecz pokoju bez przemocy i zaborów — (mówili tak stale, podobnie, jak p. Daladier i p. Bonnet, lecz nic to Niemiec nie obchodziło) — a odrazu oś zaczyna teraz drgać skwapliwym nadsłuchiwaniem.

To dobry znak. Ale obrót osi będzie musiał być gruntowny. Z cudzego odjechać i nadal nie najeżdżać.

Na miękkość osi lepiej jednak nie liczyć. Tym bardziej, że bajka o lisie, który udaje nieżywego, powtarza się tak często w dyplomacji.

Co do Czech to niewątpliwie nabiją one nie jednego jeszcze guza protektorom. Inteligence service postara się o to, ażeby Niemcy nie prędko zapomniały o swoim czeskim „triumfie".

A grunt jest podatny.

O PLANOWOŚĆ GOSPODARKI.

„Robotnik" zamieszcza ciekawe uwagi na temat gospodarki w okresie wojennym.

Można dyskutować o potrzebie planowej gospodarki w czasie pokoju. Nasze stanowisko w tej sprawie jest jasne. Ale nie może być żadnej co do tego wątpliwości, że gospodarka wojenna musi być planowa, że musi być kierowana z centralnego ośrodka, że nie można tolerować żadnych hamulców, ani przeszkód, które stwarzać może gospodarka indywidualna, prywatno-kapitalistyczna.

Społeczne formy produkcji, a w każdej formie produkcji związki zawodowe, będą niezmiernie ważnym czynnikiem dla prowadzenia walki. Spółdzielnie staną się w ręku rządu obrony narodowej narzędziem polityki aprowizacyjnej i walki z tendencjami spekulacyjnymi prywatnego kapitału.

W obecnym okresie t. zw. „próby nerwów" kapitał społeczny zdaje lepiej egzamin od prywatnego, który to obliczony na zysk, z natury rzeczy jest bardziej płochliwy.

BOJKOT GOSPODARCZY GDAŃSKA

„W. Dz. Narodowy" propaguje zastosowanie w stosunku do Gdańska środków odwetowych.

Swego czasu stały się opłaty celne ważkim argumentem w ręku Fryderyka II, gdy siłą zmuszał oporny lud gdański do odstąpienia Rzplitej i oddania się na łaskę i niełaskę Prus. Nałożenia opłat celnych na towary, przywożone do Gdańska, gospodarka W.M. nie wytrzymała by, tym mniej cła na towary gdańskie, produkowane na terytorium gdańskim i wywożone poza granice polskiego obszaru celnego.

Byłby to jeden z bardzo ostrych środków, który należało by zastosować, gdyby senat gdański nie umiał zaprowadzić ładu na swym obszarze administracyjnym. Nie wolno byłoby jednak środka tego pominąć przed chwyceniem się dalszych, bardziej jeszcze rygorystycznych i... ostatecznych.

Sprawa nie jest tak prosta jak się autorowi wydaje. Brak produktów może spowodować rozruchy, a te z kolei niepożądany ciąg dalszy. Zdaje się że cierpliwość jest tutaj najlepszym lekarstwem.

l.

Kanclerz Hitler radzi się... astrologów

Sensacyjna rozmowa z komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku

Czasopismo angielskie „Right" ogłosiło w tych dniach sensacyjny dokument. Jest to mapa z nakreśloną przez „nazich" wizją „Świętego Imperium Niemieckiego". „Wizja" ta została opracowana przez ideologów narodowo-socjalistycznych kilka lat temu. A więc na rok 1938 przypada według tego planu aneksja Austrii, na jesieni 1938 r. częściowa aneksja Czechosłowacji. Na wiosnę 1939 r. miały być zagarnięte Węgry i przyłączone w charakterze protektoratu do Rzeszy. Na jesień 1939 r. przypada wyprawa na Wschód i utworzenie z Polski państewka buforowego pod protektoratem Rzeszy. Na wiosnę 1940— opanowanie przez Niemcy Jugosławii Na jesieni 1940 — zagarnięcie Rumunii i Bułgarii. Na wiosnę 1941 dołączenie do „Imperium Niemieckiego" — Szwajcarii, Belgii, Holandii, Danii i północnej Francji. Na jesieni 1914 r. oderwanie od Rosji i przyłączenie do Niemiec Ukrainy. Do powyższego dokumentu załączono komentarze z napisem u góry: „Święte Imperium Niemieckie w r. 1948".

Tej zawrotnej wizji pangermanizmu stanął jednak na przeszkodzie świat cywilizowany — pisze „Right". Co uczynią naziści? Już sam opór zdecydowany, jaki wykazała Polska, wpłynął fatalnie na dynamikę narodowego socjalizmu, który, zdawałoby się, nie znajdował dotąd przeszkód. Czy Hitler się cofnie? Jeżeli tak — to zginie. A jeżeli nie — to też zginie, pomimo swej graniczącej z chorobą megalomanii.

Do jakiego stopnia wódz narodowego socjalizmu zatracił już poczucie rzeczywistości, pomimo, iż ciągle podkreśla, że jest „wielkim realistą", dowodzi fakt, który przytacza angielska prasa. Mianowicie „World Digost" w artykule „Wizjoner Północy" (The Wizard of the North) przytacza treść rozmowy, jaką kanclerz Hitler prowadził niedawno z wysokim komisarzem Ligi Narodów dla Gdańska, Burkhardtem.

— Czy pan się nie obawia, Ekscelencjo, koalicji państw przeciwko Niemcom? — zagadnął Wysoki Komisarz.

Odpowiedź Hitlera brzmiała:

— I czegóż się mam obawiać? Gdyby nawet nietylko Anglia i Francja, ale cała Europa i Stany Zjednoczone i Chiny przeciwko mnie powstały, to pewny jestem zwycięstwa. Ja muszę spełnić swą misję.

Hitler, mówiąc to — jak stwierdzają świadkowie naoczni — przybrał pozę nordyckiego wizjonera, mówił tonem ekstatycznym. I co charakterystyczne, że kanclerz Rzeszy ostatnio radzi się coraz częściej pewnego astrologa. Belgijski publicysta „Pierre Goemrow w „La Libre Belgique" pisze o wzrastającym zdenerwowaniu Hitlera.

„Kanclerz Rzeszy — czytamy tam — to Ersatz-geniusz. Pozory, zastępujące rzeczywistość za jego rządów, przyjęły nieznane dotąd w dziejach rozmiary. Sugestionował on masy przez parę ostatnich lat wizją potęgi za cenę wyrzeczenia się, twierdząc, że „prawdziwie wielki naród żyje surowo". Z początku ta sugestia działała. Niemcy są dziwni. Już Goethe mówił, że „poszczególni Niemcy, to nieraz wielcy indywidualiści, ale razem wziąwszy mogą dać się prowadzić jak stado baranów". I tak się stało obecnie: naród myślicieli poddał się ideologii nawskróś prymitywnej, operującej apoteozą brutalnej siły".

Pół żartem, pół serio

Guzy dla muzy

Pod takim tytułem krakowski poeta i satyryk, Witold Zachenter, wydał książkę fraszek, satyr i parodyj.

Podajemy kilka zwrotek z wiersza zatytułowanego „Literacki sennik egipski".

Panienkom różnym, no i panom,
czasem się literackie sny
śnią w noc marzeniem rozedrganą
wśród fantastycznych zwidzeń mgły.
By wszystkim było więc wygodnie
treść marzyć literackich snów,
dajemy mały ten przewodnik!
ujęty w ramy zwięzłych słów...
PAL widzieć: laury do ciebie biegną
ale za nimi wielki wstyd.
Kadena widzieć Bandrowskiego:
niestrawność męczy aż po świt.
Sieroszewskiego: pokochasz bajki,
w niani mieć będziesz automat klechd
Fiedlera: uwiedziesz trzy Malajki
Własta: angina mózgu z brecht...
Gdy Kleiner: czeka cię honoris
causa doktorat za sto lat.
Zegadłowicz oznacza zmory.
jakbyś w coś wszedł lub na coś siadł...
Gdy Makuszyński: dobre winko
wieczorem oraz wielki szlem.
a skoro ci się marzy Słonimski,
z encyklopedii okradną cię...

Wytwórnie filmowe

Znana jest ignorancja i nonszalancja bussinesman'ów filmowych w stosunku do wiedzy i historii. Potwierdzają to liczne filmy.

Przed dwoma laty do Londynu nadszedł list zaadresowany do Karola Dickensa. Oczywiście poczta zwróciła ów list z adnotacją że adresat od 60 lat już nie żyje. Nadawcą była znana wytwórnia filmowa z Hollywood, która pragnęła uzyskać pozwolenie na sfilmowanie jednej z powieści, autora „Klubu Pickwicka".

G. B. S.

Anegdoty, opowiadane o wielkich ludziach, niekoniecznie mają miejsce w rzeczywistości, najczęściej są sfingowane. Nie mniej jednak trafnie ich charakteryzują. O Bernardzie Shaw szczególna ilość ich krąży:

W czasie pewnego bankietu Shaw rzekł do kapelmistrza:

— Czy mógłby pan zagrać coś, gdybym pana o to poprosił?

— Ależ naturalnie — skwapliwie zgodził się kapelmistrz.

— Niech więc pan zagra w brydża.

* * *

Gdy Shawa zapytano kiedyś, co to jest sąd, odpowiedział:

— Jest to zespół ludzi, ustalających, która ze stron ma lepszego adwokata.

* * *

W pewnym towarzystwie, w obecności Bernarda Shawa, znany tenor zaśpiewał starą pieśń angielską. Młodzieńczo wystrojona starsza dama, zwróciła się do pisarza z rozanieloną twarzą:

— Ach, pieśń ta przypomina mi moją młodość!

— Nigdy nie przypuszczałem, że pieśń ta jest aż tak stara — odpowiedział niebłagany ironista.

* * *

Shaw był na raucie, gdzie popisywał się jakiś kiepski skrzypek.

— Jak się panu podoba jego gra? — pyta gospodyni.

— Przypomina mi Paderewskiego.

— Ależ Paderewski nie jest skrzypkiem.

— Właśnie dlatego.

Ludzie o których Europa *mówiła i mówi*

25 najpopularniejszych nazwisk we współczesnej polityce

Interesujący się współczesną polityką obywatel każdego państwa operuje stale nie więcej niż kilkunastoma nazwiskami osób, od których, jak to się zwykło mówić, zależy pokój europejski.

W każdym kraju istnieje kilka osób, które kierują losami swego narodu. Biorąc tę liczbę osób oraz ilość państw europejskich w rachubę, otrzymamy w rezultacie nie więcej, jak 100 osób, w których rękach leżą faktycznie losy ok. 550 milionów ludności Starego Kontynentu. Wobec pasjonującego dziś Europę zagadnienia: pokój czy wojna liczba owych 100 osób zmaleje gwałtownie. I tak np. w historycznym dziś Monachium były 4 osoby. Pesymiści posuwają się już tak daleko, iż pokój względnie wojnę uzależniają wręcz od jednego tylko nazwiska. O tym, czy w istocie mają rację, może się jeszcze przekonamy.

Jacy są tedy ludzie, o których Europa mówi? Jedną rzecz należy z góry podkreślić: otóż część nazwisk widnieje w życiu politycznym od kilku przynajmniej lat, inni ludzie zjawiają się gwałtownie na firmamencie, gwiazda ich szybko jaśnieje, aby jeszcze prędzej... zgasnąć.

Spróbujmy zestawić 25 najpopularniejszych we współczesnej polityce nazwisk. Otóż 25 osób, o których mówi się dzisiaj najczęściej przy wydarzeniach politycznej wagi: Beck, Bonnet, Brauchitsch, Charmberlain, Ciano, Churchill, Csaky, Cvetkowicz, Daladier, Franco, Gafencu, gen. Gamelin, marsz. Göoring, Halifax, Hitler, król Karol II, Maczek, Markowicz, Mussolini, Mołotow, regent Paweł, marszałek Śmigły--Rydz, Ribbentrop, Stalin i Woroszyłow.

Oto 25 osób z 10 krajów, o których Europa dziś mówi. Przyjrzyjmy się bliżej temu zestawieniu. Rzuca się przede wszystkim w oczy rzecz ciekawa i nader wymowna: w państwach totalnych, w których przecież de nomine rządzą jednostki, znajdujemy po kilka nazwisk, podczas gdy państwa o klasycznych wzorach demokratycznych dają najwyżej 3 nazwiska. Oto jakiego figla może spłatać takie zestawienie. Państwa „osi" widnieją z 7-ma nazwiskami, co stanowi ok. 25% ogólnej rozważanej przez nas cyfry. W myśl przysłowia „co głowa — to rozum" możnaby tedy zapatrywać się raczej optymistycznie na przyszłe losy Europy... Dla przesądnych zostawiamy już takie rzeczy, że listę naszą otwiera nazwisko ministra Becka, czy, że feralna 13-ka przypadła marsz. Göringowi.

Powiedzieliśmy wyżej, że są ludzie, których nazwiska pojawiają się gwałtownie na europejskim firmamencie politycznym, by prędko zniknąć. Któż z nas dzisiaj mówi np. o takich nazwiskach, jak Henlein, Neumann, Degrelle, Doriot, Blum, de la Rocque, Seyss Inquart, Syrovy, Hacha, Wołozyn itd? A przecież nie tak dawno rokowali milionom wielkie nadzieje jeszcze ludzie ci byli bardzo głośni, i... na tym się skończyło. Europa o nich zapomniała. Jeśli chodzi o jednych uczyniła to zapewne z wielką ulgą, co do drugich, to tempo życia usunęło ich w cień, lub poprostu... rozkazano im odejść.

Jest jednak jeszcze druga kategoria nazwisk, które swego czasu wywarły wymowne piętno na polityczne wydarzenia. Osoby te przejdą do historii, jako jednostki, które spełniły swoje powołanie prawdziwych mężów stanu. Do tej grupy zaliczyć należy marsz. Piłsudskiego, jugosł. króla Aleksandra, ks. Hlinkę, Brianda, kanclerza Schuschninga, Venizelosa, de Valerę, Barthou i innych.

Weźmy wreszcie pod uwagę wszystkie wymienione wyżej nazwiska, i te, o których Europa dziś mówi, i te, o których wspominała wczoraj. Jakie stanowiska w hierarchii państwowej zajmowały względnie zajmują owe osoby? Widzimy wśród nich przedstawicieli wszystkich stopni władzy państwowej. Są i głowy państw i dyktatorzy, wodzowie i marszałkowie, są premierzy i ministrowie spr. zagranicznych, a w końcu przywódcy grup narodowych czy wielkich partii.

Otóż z 40 podanych nazwisk po 10 razy widnieją przywódcy wielkich partii i ministrowie spraw zagranicznych, 9 razy premierzy, 6 — wojskowi, 3 — dyktatorzy i 2 razy głowy państw. Zestawienie to w dzisiejszych czasach posiada swoją wymowę.

A. P

Pomnik marszałka Joffre'a w Paryżu



W dniu 10 czerwca odbyło się w Paryżu w obecności prezydenta republiki Lebruna, premiera Daladier i szeregu wybitnych osobistości, uroczyste odsłonięcie pomnika wzniesionego ku czci wielkiego marszałka Francji Joffre'a, bohatera spod Marny. Pomnik został wzniesiony na polu Marsowym, na przeciwko szkoły wojennej. Na zdjęciu — pomnik bohaterskiego marszałka Francji.

Trzech robotników spadło z dachu w Głębokiem

Jeden zmarł, dwuch rannych

W Głębokiem w czasie krycia dachu domu piętrowego spadli trzej robotnicy: Paczkowski Wacław, Kasprzak Franciszek i Rabizo Atanazy. Kasprzak uderzył głową o belkę leżącą na ziemi i stracił przytomność, a po przewiezieniu go do szpitala zmarł. Paczkowski i Rabizo doznali lekkiego uszkodzenia ciała.

Monety rosyjskie z czasów Katarzyny

Mieszkańcy wsi Borsuki 2, gm. leonpolskiej Aniskowicz Szymon i Baranowski Jerzy podczas prac łąkowych wyorali 6 kg monet rosyjskich miedzianych z czasów Katarzyny. Monety bite były w latach 1770—1798. Znalazcy monety te złożyli na posterunku policji w Leonpolu.

Wystawa zbiorowa zespołu artystów wileńskich

Ś. p. prof. Marian Zdziechowski rzekł raz do mnie: „Pracujcie wytrwale nad szerzeniem w Wilnie zmysłu dla sztuki. Tutejsze społeczeństwo jest bardzo zaniedbane w tej mierze. Tu trzeba walki więcej niż całej generacji aby się rzecz zmieniła na lepsze“. Podobne zdania można usłyszeć i od innych najwybitniejszych, rdzennie tutejszych przedstwicieli elity. Znają aż nazbyt dobrze swoich współziomków. Bieda największa w tym, że elity są zawsze nieliczne. A ta reszta, liczebnie pokaźna, lubiąca podnosić swe ambicje kultuarlne wielkomiejskie, ba — stołeczno-wileńskie — kończy na słowach i gdy dla zadokumentowania wyższych potrzeb wypadałoby pójść na wystawę i poprzeć w ten sposób wysiłek grona, co zainicjowało T-wo Szerzenia Kultury Sztuk Plastycznych, co stworzyło warunki dla organizowania stałych pokazów artystycznych — świeci nieobecnością. Niech nikt nie mówi „czasy nie po temu — może być wojna“ itd. Na zapełnianie kawiarni i restauracyj codzień długimi godzinami, czas i ochota jest. Są to wykręty. Należyta postawa wobec wypadków polega na spokoju, na podtrzymywaniu nurtu życia, zwłaszcza wyższego, a nie na likwidowaniu jego i na szerzeniu marazmu obojętności. Słusznie poruszył tę sprawę niedawno ks. dr Śledziewski w prasie. Winniśmy zawstydzać zbiorowo, — znajomych ustnie, nieznajomych artykułami, za podobne absencje. Sprawa jest wstydliwa. I bardzo.

Rada Miejska uczciła dopiero co pamięć Ferdynanda Ruszczyca, nadając jednemu z placów miasta jego imię i podnosząc doniosłość akcji jego, ofiarnej (i bolesnej nieraz), mającej na celu budzenie zmysłu piękna Co znaczy ta uchwała? Jest ona apelem, aby Wilno pmiętało testament jego moralny. Nie można powiedzieć, iżby Rada czy Zarząd Miejski kończyły na pięknych uchwałach. Dokonano ostatnio wiele, aby wygląd estetyczny miasta podnieść. To są czyny. Podobnie są nimi starania instytucyj publicznych, banków, kas itp, które starają się wyposażać artystycznie swe wnętrza w sposób godny poziomu wielkiego miasta. Jest wstydem, gdy ci, co tworzą szeregi inteligencji, a pretensyj przejawiają nie mało, nie wyrażają czynnie odzewu na wszelkie podobne poczynania. Wstępy na nasze stałe wystawy wynoszą grosze, ale z nich powstaną zasoby kapitału, potrzebne na czynsz lokalu, na poparcie należyte sztuki i na postęp wszelki, gdy wstępy będą wykupywane masowo. Kto ma czas i pieniądze na „pół czarnej“, na kino itp. środki przepchania godzin byle jak — nie jest tylko obojętnym; jest winowającą, gdy świeci nieobecnością na wystawach, bez których nie może być mowy o podnoszeniu powszechnego wyższego poziomu życia, o podnoszeniu twórczości, ochoty do niej — inicjatywy w doskonaleniu pomysłów — i jasno rzecz stawiając — o podnoszeniu tej formy estetycznej bytu, która świadczy o wyższym poczuciu godności życia i godności człowieczeństwa. Nie ma go, gdy nie ma kultu piękna plastycznego, kultu sztuki. Można podejrzewać, że ten kto leni się pójść na wystawę i kształcić oko, temu obojętne czy są kwiaty w oknie i na balkonie, temu obojętne czy fasady domów są czyste, czy parkany (plaga Wilna!) są rozwalone, nierówne lub pomalowane na te wstrętne kolory jaskrawo brunatne i żółte, co nadają miastu wygląd naiwno-prostacko-prowincjonalny; — że, dalej — obojętne mu, ile efektu dałaby zbiorowa propaganda kolorów szlachetniejszych, np. przypominających barwę ogrodów, kolorów ciemno-zielonych; że obojętne mu wszelkie takie sprawy, a więc i wygląd całego miasta; obojętne to wszystko, pomimo całego gadulstwa na temat „miłości ku Wilnu“. Może obojętny nawet wygląd własnego mieszkania i... ubrania? Bo wszystko się łączy i wszystko to sprawy, dla których zmysł kształci sztuka i wystawa.

Atakować tę obojętność trzeba tym więcej, że zachodzi niesłychany, gorszący kontrast między takim stanem rzeczy a stosunkiem do sztuki dawnego Wilna; np. XVIII wieku. Kto tak jak wileńskie grono historyków sztuki przedarł się ostatnio z E. Łopacińskim przez gąszcz archiwów tutejszych — wie jak imponujący, jak powszechny był tutaj kult piękna, sztuki, zapał do ciągłego podnoszenia miasta przez artyzm budowli i przez wyposażenia wnętrz. To był istny wyścig powszechny. „Ciężkie czasy“ istotnie ciężkie w XVIII stuleciu!) nie stanowiły wówczas wymówki. Zachowała się nie więcej jak połowa ówczesnych rezultatów. Dziś ileż ludzi nie umie jej nawet docenić. Szli w tej mierze w wyścigu o lepsze mieszczanie kler, zakony, ziemiaństwo. Ruch ten podtrzymywał rękodzieła, dawał zarobki, zwalczał bezrobocie. Ilość rzemieślników artystycznych rdzennie miejscowych, ilość tutejszych, a wcale nie obcych projektodawców, rysowników, architektów itd. była imponująca. Dotrwało to aż po początek drugiej połowy XIX wieku. Represje po 1863 roku zadały cios poziomowi życia. Wróg spychał Wilno świadomie do roli dziesięciorzędnego „gubiernaskago goroda“ — redukując życie nasze do minimum. Zabijał sztukę, aby ze znędzniałego Wilna, wizja pięknego Petersburga wydawała się jeszcze bardziej pociągającą. Aby pociągając tam, odciągała od polskiego Wilna, zbrzydzonego przez koszarowe przeróbki.

Komu obojętny jeszcze nasz ruch artystyczny dzisiejszy, niechże uprzytomni sobie, że bezwolnie i nieświadomie ciągnie on jeszcze brzemię skutków tej polityki, której rozkwit polskiej kultury, a więc i sztuki także— w Wilnie był nie na rękę! Kto ma serce, a nie rozruszał się jeszcze dla takich spraw, — ot tak sobie, — „bo zeszło“, — niechże zechce pomyśleć, że chodzi tu o sprawę wielką, że zbiorowe, tłumne poparcie wysiłków wileńskiego T-wa Szerzenia Kultury Sztuk Plastycznych jest obowiązkiem poważnym.

Znając głębie uczajone w duszy Wilna ufamy, że gdy to wszystko rozważy, drgnie ono i że sprawy wspólnej, ważnej i dla celów narodowych i dla godności życia o wyższej formie człowieczeństwa, nie zaśpi. Kto się dla sztuki jeszcze nie zbudził, nich na to nie zważa, nich chodzi na każdą wystawę, z obowiązku, — niech przywyknie do tego. Sztuka jest siłą fatalną, która budzi, a zbudzeni dziękują jej tylko, za rozszerzenie radości życiowych, za jawienie się częstsze słońca, wewnętrznego uśmiechu na jej widok.

*

Interesująca druga wystawa T-wa (plac Orzeszkowej 11-b), prezentuje nam dorobek innej niż poprzednia grupy młodych artystów wileńskich, nieco starszych przeważnie od poprzednich, a złączonych przez uprzednie wspólne studia na Wydziale USB. Część ich pracuje w Warszawie, część w Wilnie. Jeden z nich — Ignacy Klukowski, zawędrował dalej, do Francji, i m. in. za figurujący obecnie u nas obraz Nr 15 uzyskał medal na wystawie w Wersalu.

W całości wystawa prezentuje skalę kierunków od dyskretnie stylizowanego realizmu o klasycznym podłożu do stylizacji silnie uwydatnionej na tle szkoły i wzorów najpóźniejszych impresjonistów aż po zdecydowane tendencje abstrakcjonistyczne, poszukujące czystej gry form Najbardziej w tym ostatnim kierunku jest zaawansowanym G. Achrem-Achremowicz, a z tendencją taką z natury rzeczy łączy się łatwo wybór dziedziny pracy. Z przyjemnością oglądamy jego zbiór ex-librysów i oprawę książki (bodaj mszału) w czym obserwujemy z zadowoleniem, że artysta nie idzie jak dawniej, zbyt daleko w tej mierze, bo to prowadzi do zbytniej twardości linearnego ujęcia, lecz w tym trudnym kierunku przejawia dziś wiele taktu i umiaru artystycznego. Korzystnie wyróżnia się w tej mierze także jego drzeworyt „kościół św. Michała“.

Na pierwszy plan w całej wystawie wysuwają się: Janina Oświecimska-Gołubiewowa (pejzaże), Zofia Wendorff-Serafinowiczowa (kompozycje figuralne) i Ignacy Klukowski (portrety i studia figuralne). Nawet gdyby na wystawie nie było nic więcej jak tylko 19 olejnych obrazów J. Oświecimskiej, zasługiwałaby już ona na wiele uwagi ze strony publiczności rozumiejącej, o co chodzi w sztuce prawdziwej, prawdziwie artystycznej. Artystka nie poszukuje (na szczęście) nadewszystko t. zw. „zajmujących tematów“, lecz dąży do stworzenia z okzji takiego czy innego fragmentu przyrody, dobrze wybranego, własnej kompozycji, indywidualnej, przetwarzającej wszystko: linię, bryłę, koloryt w nową własną całość, zgraną i związaną zupełnie swoistym kolorytem i układami formy. Kontury jej nie roztopione ani w plamach barwnych, ani w atmosferze świetlnej czy światłocieniowej, grają skomplikowana koronka swych nastrzępień lub też wzajemnymi stosunkomi brył prostych poszukiwanych dla ich monumentalności. Grają nie — **przez** koloryt, lecz **obok** kolorytu i razem z nim. Wpływy post-impresjonistów francuskich są tu tylko dobroczynne i owładnięte twórczo. Jesteśmy przekonani, że cieszą te osiągnięcia jej dawnego profesora Szturmana, pedagoga nie przytłaczającego swą indywidualnością adeptów, lecz umiejącego z nimi od lat wczesnych kollaborować w wyzwalaniu samodzielności przez nią danych, wskazuje na talent mocny, świadomy, na klasycyzującą dużą kulturę w komponowaniu, na bystrość w obserwacji charakterystycznych typów ludowych Artystka czuje się lepiej w ciemnych i czarniawych plamach barwnych. W drugiej nowej dziedzinie — żywych plam, nie daje rzeczy tak zgranych i stonowanych jak by się pragnęło. Ale nic nie osiąga się naraz. Przed artystką jest dalsza przyszłość piękna i zdecydowana.

Dobre były zapowiedzi rozwoju artystki już w pracowni Wydziału, i nie zawiedliśmy się w nadziejach już wówczas bez wiedzy artystki wyrażanych. Tylko zarówno tu, jak bodaj w całej wystawie chcielibyśmy widzieć więcej przemyśleń nad pierwszymi planami, które, gdy założenie jest świadomie przestrzenne, winny by więcej być wyodrębnione i więcej preżyć się bryłami swoimi.

Niemniej interesująco zarysowywała się jako talent już przed kilku laty Z. Wendorff-Serafinowiczowa. Jej „Gazeciarz“ owoczesny, który zyskał m. in. aplauz i w Wilnie i w Warszawie, podobnie okazał się dobrą zapowiedzią, słusznie podkreślaną. Cykl kompozycyj figuralnych, dziś nam

J. Klukowski wystawił mało, ale zwraca uwagę wrodzonym i pogłębionym talentem do portretowej charakterystyki: śmiałej, zdecydowanej i trafnej. Patrząc na jego „Portret pani (Nr 18) wyrażający doskonale duchowość władczą, inteligencję wysoką i to, czego tylu malarzy nie umie wyrazić —to jest wymowny **gest szyi i głowy**, formułujemy nadzieję, że Klukowski przyczyni się do podniesienia znowu w Polsce typu portretu reprezentacyjnego, który się niestety u nas zagubił. (W studium zaś „murzynki“ widz zechce zwrócić uwagę na modelunek ramienia u nasady. Kto umie tak, ten wykona jeszcze dużo dobrego i coraz lepszego, oby nie zawsze fragmentarnego.

Duży postęp obserwuję też u R. Jakimowicza. Z pejzaży jego wolę nie akwarelowe, lecz graficzne. W cennych drzeworytach ręcznie kolorowanych konstatuję bardzo a bardzo ciekawe skomplikowania w bogatym, charakterystycznym rysunku i wiele kultury. Nie dość równy co do poziomu rzeczy wystawionych jest P. Siergiejewicz. Ale są prace wybitne, jak zwłaszcza portret ks. dr. Glakowskiego (Nr 55) kolorystycznie ciekawy portret Nr 58 lub np. Nr 59 Słusznie zakupiono z Typów Wileńszczyzny „Jurka“. Dużo w tym świadomej, pewnej i mocnej charakterystyki.

P. Żyngiel pozostaje pod urokiem sztuki F. Ruszczyca. Bardzo malarski w swych poszukiwaniach, wrażliwy— pięknie uczuciowy talent jest w drodze szukania. Pracowity (wystawił dużo) w tych rokujących dobrze chwytanych na płótno nastrojów kolorystycznych a wznosi się zwłaszcza w Nr 87—(doskonale skomponowanym z ramą!) i w Nr 92, który nazwałbym w rozwoju artysty „wielkim skokiem naprzód“. Żałuję bardzo, że tak mało prac wystawiła utalentowana Irena Pikiel (podnoszę Nr 52, kościół Augustianów — dowód zmysłu rzadko spotykanego dla **prawdziwego pejzażu** architektonicznego, tj. zrozumienia istoty danej architektury stylowej); Zofia Pruszyńska (Rzeka Lwa, B. Umiastowska (mocne w wyrazie barwnym i rysunku „Podkarpacie“) — E. Skwarczyńska (zwłaszcza rysunek w 2 pejzażach zimowych z Wilna), M. Suchocka (pięknie zharmonizowana „Martwa natur“ Nr 72) i Józef Marcinkowski najbliższy kierunków dawnych spod znaku naturalizmu (jak zwł. Nr 30) Jego rzeczy najlepsze to akwatinty, z których słusznie zakupiono „Fragment Ghetta“. W ogóle uderzył mnie przy obrazach uhonorowanych karteczką „Zakupiono“ trafność wyboru niewiadomej mi ręki

Oby ludzie, którzy tak kulturalnie umieją wybierać obrazy do zakupu i zachęcać rtystów, mogli też i umieli zachęcać do zwiedzania wystaw naszych inteligentnych leniów, co szkodzą sami sobie pozbawiając się zwiedzania wystaw.

M. Morelowski.

Niewybaczalne błędy

Okrucieństwo życia polega na fakcie, iż nie ma w nim procesów odwracalnych. Nasze błędy mszczą się na nas, nieraz fałszywy krok powoduje łańcuch udręk, prześladujących **nas przez długie lata, a nawet aż** po kres istnienia. W takich tragicznych wypadkach pocieszać się możemy jednym: nie wiedzieliśmy. Nie przypuszczaliśmy, że taki, lub inny postępek zwali na nas lawinę nieszczęść. Nikt z nas nie jest przecież jasnowidzem, nikomu nie jest dana umiejętność patrzenia w przyszłość.

Są jednak wypadki, w których nasze błędy, smutne w skutkach, popełniane są świadomie. Polegają one na nieumiejętności przewidywania, przewidywanie zaś leży w mocy ludzkiego umysłu i — stawiając sprawę jasno — jest obowiązkiem każdego myślącego człowieka. Każdy z nas może przewidzieć, że nadejdzie czas starości, choroby, niezdolności do pracy — a co za tym idzie — czas w którym dwie tylko drogi stoją przed człowiekiem. Jedna, ciężka i upokarzająca, to stać się ciężarem dla krewnych, lub obarczyć swoją osobą społeczeństwo. Druga droga — to zabezpieczenie zawczasu swojej przyszłości. O ileż lżej jest znosić starość, czy choroby, wiedząc, że nikt nie sarka na koszty związane z tą sprawą!

Droga do zabezpieczenia materialnego jest prosta: każdy, kto bierze udział w grze na Loterii Klasowej, może wygrać większą sumę i w ten sposób zapewnić sobie spokojną starość.

Wiadomości radiowe

ECHA MOCY I CHWAŁY

w programach Polskiego Radia

Przez cały sezon letni Polskie Radio nadaje specjalne audycje, „Echa mocy i chwały“, które mają nam przypominać szczególnie piękne epizody z naszej historii.

Na audycje z tego cyklu składają się fragmenty z dzieł historycznych, pamiętników, listów, rozkazów wojskowych itp., a nieraz znajdzie się tam również jakaś ciekawa anegdota historyczna.

Każdy epizod jest zamkniętą całością podkreślającą na przykładach z dziejów cechy rycerskie polskiego narodu, męstwo, brawurę i umiłowanie honoru.

Dotychczas nadano fragmenty związane z bitwą pod Raszynem, z walkami Krzywoustego o Bałtyk, z epoką napoleońską, powstaniami i inne. Niektóre z tych fragmentów były uzupełniane przez odpowiednią ilustrację muzyczną.

„Echa mocy i chwały“ nadawane są mniej więcej dwa razy w tygodniu i stanowią ciekawe urozmaicenie letniego programu.

Łupek bitumiczny odkryto w Grodzieńszczyźnie

Wielkość pokładów określą badania fachowców

Przed kilku tygodniami stwierdzono na terenie Grodzieńszczyzny występowanie w kilku miejscach łupku bitumicznego, pochodzenia jeziorowego z okresu międzylodowcowego.

Na skutek poczynionych poszukiwań ostatnio odkryto nowe złoża łupku bitumicznego w powiecie Sokólskim. Łupek ten jak stwierdzają wstępne badania chemiczne przeprowadzone przez Chemiczny Instytut Badawczy w Warszawie posiada b. wysoki procent substancji palnych (ok. 29%, tj. znacznie wyższy od szeroko eksploatowanego łupku estońskiego).

Ponieważ nowoodkryty łupek występuje dość płytko (2 metry pod powierzchnią ziemi stanowiącej warstwę tłustej gliny) wydobywanie go można uskutecznić tanim sposobem odkrywkowym. Łupek bitumiczny używany jest w stanie surowym w Estonii, jako paliwo w piecach na kolejach i fabrykach. Przy przerobie uzyskuje się z łupku bitumicznego olej, używany jako olej opałowy, z którego przy dalszym rafinowaniu otrzymuje kilkadziesiąt produktów pochodnych m. in. olej popędowy, olej do impregnowania, olej do smarowania, benzynę, gazolinę i inne. Poza tym łupek bitumiczny ma szerokie zastowanie przy wytwarzaniu smoły, asfaltu oraz przy wyrobie farb i chemikalii.

Łupkami grodzieńskimi zainteresował się Państwowy Instytut Geologiczny, planując przeprowadzenie w r. b. odpowiednich badań geologicznych na własny koszt.

Dalsze szczegółowe badania pól łupkowych na Grodzieńszczyźnie, które niebawem zostaną dokonane pozwolą ściśle określić wielkość pokładów odkrytego łupku, co z kolei umożliwi bliższe oszacowanie ich wartości eksploatacyjnej.

Informacji i wszelkich wyjaśnień w sprawie łupków bitumicznych udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, ul. Mickiewicza 32.

Jadąc do Moskwy Strang zatrzymał się w Warszawie

Atak „Prawdy“ na państwa bałtyckie

LONDYN, (Obsł. Sp.). Wczorajsza prasa londyńska w dalszym ciągu poświęca wielką uwagę rokowaniom brytyjsko sowieckim i pobytowi specjalnego wysłannika rządu angielskiego, dyrektora departamentu środkowo-europejskiego angielskiego MSZ, Stranga w Warszawie.

Dzienniki londyńskie, powołując się na relacje swych korespondentów warszawskich, stwierdzają, że w Warszawie dyrektor Strang spotka się z przedstawicielami rządu polskiego, celem poinformowania go o angielskich propozycpjach i wyjaśnienia stanowiska Polski. Dzienniki angielskie zaznaczają przy tym, że Polska w zasadzie nie wysuwa żadnych objekcyj co do planów brytyjskich.

Zdaniem prasy angielskiej Strong przybędzie do Moskwy dopiero we środę i zabawi tam z tydzień czasu.

MOSKWA. Obsł. sp.) Wczorajsza „Pawda“ na marginesie rokowań brytyjsko-sowieckich zamieszcza wielki artykuł, dotyczący sprawy gwarancji państwom bałtyckim. Artykuł ten utrzymany jest w bardzo ostrym tonie, przy czym pod adresem niektórych działaczy politycznych tych państw zawiera artykuł ostre wyrażenia.

Artykuł zatytułowany jest „Kwestia obrony trzech państw bałtyckich od agresji“. Udowadniając słuszność tezy sowieckiej, „Prawda“ kończy że pozycja Związku Sowieckiego jest miarodajną i odpowiada interesom wszystkich państw europejskich, pragnących pokoju, w tej liczbie również interesom Łotwy, Estonii i Finlandii.

LONDYN. (Obsł. sp.) Zdaniem dzisiejszej prasy londyńskiej Strang nie wiezie ostatecznych warunków Anglii i w czasie rokowań moskiewskich mogą zajść jewne zmiany.

Czy W. K. S. „Śmigły" wejdzie ponownie do Ligi?

25 czerwca rozpoczną się pierwsze mecze piłkarskie o wejście do Ligi.

Wilno w roku zeszłym jak wszyscy dobrze pamiętamy, walczyło rozpaczliwie o prawo pozostania w Lidze. Niestety walka ta wypadła dla nas katastrofalnie. Po jednym roku pobytu w Lidze trzeba było nolens vo lens pożegnać się z drużynami, które były od nas lepsze, a które nie szczędziły nam swych celnych strzałów. O spadku WKS Śmigły zadecydowała nie tylko słaba forma naszych graczy, ale również niedoświadczenie organizacyjno-sportowe o szerszej skali.

W każdym bądź razie zeszłoroczne przykre co prawda doświadczenie powinno w tym roku nas pouczyć wielu rzeczy. Trzeba być bardzo ostrożnym przy wypowiadaniu ostatniego słowa w tej czy innej zasadniczej sprawie sportowej wiążącej się z zagadnieniem Ligi i udziału w niej WKS Śmigły.

Spadliśmy z Ligi przede wszystkim dlatego, że nie mieliśmy dostatecznej ilości graczy. 11 piłkarzy dla drużyny ligowej to stanowczo za mało. Przecież jesienią roku zeszłego gdy Pawłowskiemu złamano nogę graliśmy ostatnie mecze ligowe w dziesiątkę.

Nie mieliśmy graczy, ale mieliśmy trenera. Trener nie potrafił sprostać zadaniu. Nie pozostał po nim nawet cień śladu. Obecnie drużynę trenują pp.: sierżanci Truchan i Gąsiorek, którzy doskonale znają wszystkich graczy i którzy sami przed laty grali w drużynie 1 p.p. Leg.

Czy mamy szanse wejścia w tym roku do Ligi?

Oczywiście, że mamy, ale czy potrafimy długo w niej się zatrzymać to jest drugie nie mniej aktualne pytanie.

Wejść do Ligi w tym roku jest b. łatwo. Trzeba przedrzeć się przez pierwsze mecze międzyokręgowe, a potem to już w finale na 4 drużyny walczące można przecież zawsze liczyć, że eksligowy zespół WKS Śmigły zajmie w najgorszym wypadku trzecie miejsce. I to nam wystarczy gdyż aż trzy drużyny w tym roku wchodzą z „A" klasy do Ligi. Powiedzieliśmy, że wystarczy zająć trzecie miejsce by wejść do Ligi. Ambicją jednak WKS Śmigły powinno być zajęcia pierwsze go, a w najgorszym wypadku wicemistrzostwa Polski drużyn „A" klasowych.

W każdym bądź razie już pierwsze mecze pozwolą nam nieco zorientować się w poziomie drużyn walczących. W pierwszych meczach walczyć będziemy o moralne mistrzostwo Polski Północno Wschodniej i mistrzostwo to musimy zdobyć.

Powiedzieliśmy musimy!

Sytuacja nie przedstawia się jednak zbyt radośnie. Śmigły gra słabo Rozprawia się bez pardonu z drużynkami prowincjonalnymi bije je 14:1, 8:0 itp., ale z chwilą gdy nadchodzą mecze poważne to drużyna załamuje się, a kierownictwo traci głowę i kapitan sportowy popełnia szereg zasad niczych błędów. Jak można było np wyznaczyć Bukowskiego stale grającego na środku pomocy (na mecz z Litwą) na boczną pomoc. Albo jak można było w pierwszym dniu zawodów wyznaczyć graczy rezerwowych, wówczas gdy dla graczy rezerwowych muszą być organizowane mecze z drużynami miejscowymi. Efekt był fatalny. W przyszłości błędów takich popełniać nie można.

W ogóle polityka WKS Śmigły jeżeli chodzi o ustalanie składów jest bardzo dziwna. Nasuwała i nasuwa ona stale szereg poważnych zastrzeżeń. Ogólnie jest rzeczą wiadomą, że chcąc żeby drużyna dobrze grała trzeba dać jej możność zgrania się, a WKS Śmigły stale eksperymentuje i dlatego źle na tym wychodzi.

Nie wolno również rozglądać się za graczami, którzy dawno już stracili swoją wartość sportowo-zawodniczą. Nie rozumiem poco wyciągnięto na boisko Moszczyńskiego, który do gry wnosi tylko niebezpieczeństwo kontuzji — mówiąc językiem bardzo delikatnym, a jeżeli chodzi o bardziej ogólne i treściwie zrozumiałe — to brutalność. Nie jest to bynajmniej winą tego gracza. Jak również nie jest winą, że Bukowski gra gorzej na bocznej pomocy, a o całe niebo lepiej na środku pomocy.

Trzeba również coś zrobić z Czarskim. Forma jego jest zmienna. Gracz to nerwowy i kapryśny. Dzień gra koncertowo — to znów innym razem puszcza jak początkujący bramkarz.

Szkoda, że pozbyliśmy się Łosia, który grywa w Warszawie w Olszynce o ile się nie mylę, a w szczepiorniaka w Warszawiance.

Bramkarz, obrona i pomoc to żelbeton, ale zwycięstwo zasadniczo uzależnione jest od dobrze prosperującego ataku. Z tą dyspozycją strzałową u nas nigdy nie było dobrze. Trzeba raz nareszcie nauczyć się dobrze strzelać.

Wiemy doskonale, że utrzymanie drużyny ligowej jest b. kosztowną rzeczą. WKS Śmigły samodzielnie nie jest w stanie utrzymać drużyny. Potrzebna jest koniecznie pomoc całego społeczeństwa sportowego Wilna. Pomoc ta powinna wyrażać się nie tylko przez chodzenie na mecze ligowe.

Twierdzę, że przy drużynie WKS Śmigły musi koniecznie powstać koło przyjaciół drużyny ligowej. Do koła tego należeć powinni ci, którzy interesują się sportem i mają szersze możliwości przyjścia graczom z pomocą. Ta pomoc wyrażać się powinna przede wszystkim przez zapewnienie jej prosperowania finansowego. Potrzebne są pieniądze i wpływy. Bez tych dwuch czynników nie utrzymamy przez dłuższy okres czasu nigdy drużyny ligowej w Wilnie

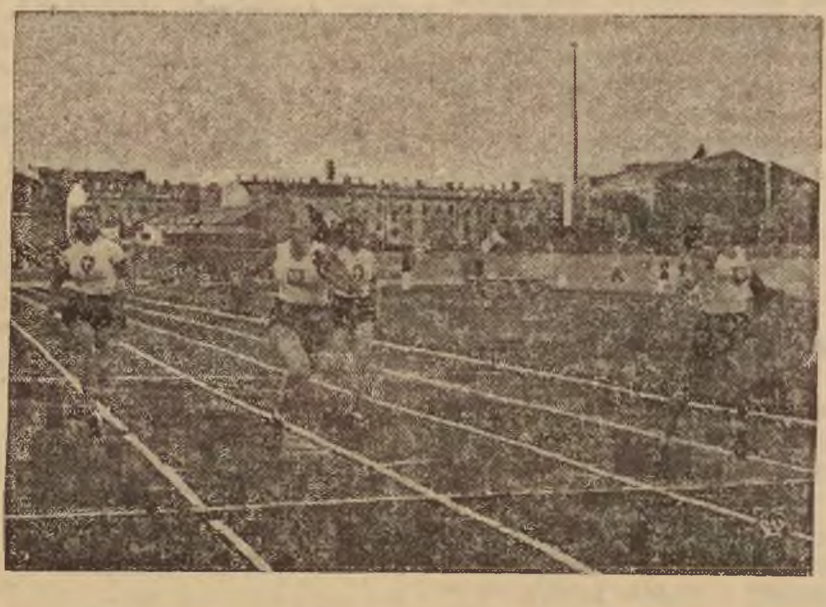
J. N.

Pierwszy międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Polska — Litwa

W dniach 10 i 11 czerwca został rozegrany w Warszawie na stadionie wojska polskiego pierwszy międzypaństwowy lekkoatletyczny mecz Polska — Litwa. W ogólnej klasyfikacji mecz zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 105:59.



Drużyna litewska podczas uroczystej prezentacji.



Fragment z biegu pań na 100 metrów, w którym pierwsze miejsce zajęła zawodniczka polska Książkiewiczówna (13:2) przed Gawrońską (Polska) Vitartaite i Szopajtiene (Litwa).

Polsko-litewska konferencja w Łyngmianach

w sprawie tranzytu drzewa

W Łyngmianach, pow. święciańskiego, odbyła się konferencja graniczna polsko-litewska, dotycząca uregulowania spławu drzewa zarówno po wodach granicznych, jak również tranzytu drzewa litewskiego, przechodzącego przez terytorium Polski do Litwy. We wszystkich punktach poruszanych na konferencji osiągnięto całkowicie porozumienie.

Przewodniczącym delegacji polskiej był starosta powiatowy Stanisław Dworak, delegacji litewskiej — naczelnik powiatu uciańskiego, Maciej Palewicz.

W roku bieżącym spław drzewa litewskiego tranzytem rozpocznie się w drugiej połowie czerwca i trwać będzie do końca miesiąca października.

Kontrola Komisji Sanitarno-Budowlanej

Wielu właścicieli i dozorców ukarano za brudy

Specjalna Komisja Sanitarno-Budowlana Urzędu Wojewódzkiego sprawdzała stan sanitarny posesji i sklepów na terenie Wilna. Wielu dozorców domów i właścicieli sklepów zostało na miejscu doraźnie ukaranych za stwierdzone brudy. Jak się dowiadujemy podobne lotne komisje będą w ciągu dłuższego czasokresu lustrowały teren m. Wilna. Równocześnie ze sprawami sanitarnymi bada podniesienie się stanu estetycznego m. Wilna.

Nie rzeźwy wpadł pod pociąg i poniósł śmierć

W nocy około godz. 1 w czasie przetaczania pociągu osobowego na st. kolejowej w Woropajewie został przejechany Kalago Włodzimierz, lat 21, mieszkaniec Woropajewa. Kaladze obcięło obie nogi i lewą rękę. Po przewiezieniu do szpitala w Głębokiem — zmarł. Ustalono, że Kalago będąc nietrzeźwym wracał do domu torem i przez nieostrożność dostał się pod pociąg.

Zamordował na tle sporu o ziemię

Zamordowana została w lesie, majątku Żukowszczyzna, pow. nowogródzkiego 30-letnia Olga Jodo. Zabójstwo popełnił szwagier zamordowanej Jan Koszko na tle sporu o podział majątku.

Lekkoatleci Litwy w Wilnie

Lekkoatletyczna reprezentacja Litwy, składająca się z 33 zawodników i zawodniczek na czele z kierownikiem ekspedycji Kudirką w drodze powrotnej z Warszawy do Kowna zatrzymała się na jeden dzień w Wilnie, gdzie, na dworcu spotkał ją prezes Wil. OZLA — major Wilczyński w towarzystwie członków zarządu tego związku. Wysiadającemu z wagonu kierownikowi drużyny litewskiej p. Kudirce zawodniczką lekkoatletyki wileńskiej Aldona Czarnocka wręczyła wiązankę kwiatów. Z dworca goście sportowców wileńskich udali się do ogródka kawiarni Sztrala, gdzie zarząd Wil. OZLA podejmował ich śniadaniem.

Po zwiedzeniu stadionu na Pióromoncie, na którym jeszcze w bieżącym sezonie Litwini rozegrają mecz z reprezentacją Wilna, goście w towarzystwie prof. Żyżmarasa udali się na cmentarz Rossa oraz zwiedzili kościoły i zabytki Wilna.

MARY RICHMOND

MIŁOŚĆ i PODEJRZENIE

4

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

— Więc to jest mała Fleurette? — rzekł ostro Butt. — Na Jowisza, gdyby nie była przykuta do łóżka, musiałabyś się mieć na baczności, Liliano!

Liliana roześmiała się krótko i pogarliwie i przesunęła palce po ciemnych włosach dziewczynki. Zabawny ten Bill! Taki już miał zwyczaj, mówienia wszystkim kobietom komplementów; myślał, że tego się po nim spodziewają! Ale cóż za nonsens zawracać głowę dziecku!

— Fleurette ładnie wygląda — powiedziała. — Ale bo też mamy dziś wielki dzień, nieprawdaż, cherie? Osiemnasta rocznica jej urodzin... Trudno sobie wyobrazić, że mam dorosłą córkę? — zwróciła się do obu panów.

— Nikt też tego sobie nie wyobraża — mruknął Butt.

Jimmy, który czekał odpowiedniej chwili, żeby uciec od tego towarzystwa, pochylił się teraz nad Fleurette i ujął jej rączkę.

— Do widzenia — szepnął. — Muszę już iść. Ale jutro przyjdę. Czy można?

— Proszę, panie Carter, bardzo mi się pan podoba! — odpowiedziała czerwieniąc się.

— Pysznie więc, koło trzeciej będę tutaj. Na imię mi Jimmy. Myślę, że pani nie zapomni?

Skinęła głową i uścisnęła mu rękę. Jimmy odwrócił się do pani domu, skłonił się przed nią, lekkim skinieniem głowy pożegnał Butta i zbiegł po schodach. W salonie znalazł Denversa.

— Hallo, stary, gdzie, u diabła, przez ten czas byłeś? — krzyknął przyjaciel.

— Rozmawiałem z czarującą dziewczyną. Czemu nie mówiłeś mi nigdy, że Liliana Crane ma córkę?

— Czyż tak?... Ach, być może, przypominam sobie teraz, że coś mi o tym mówiono. Ale to jakaś kaleka, nieprawdaż? W każdym razie Liliana trzyma ją w ukryciu.

— Tak, rzeczywiście ona jest kaleką od urodzenia. To musi być straszne, prawda? Dla takiego młodziutkiego stworzenia?! Ona ma dopiero osiemnaście lat, wiesz, Tommy!

— Hm... Byłaby i tak stracona dla społeczeństwa, gdyby wyrosła na coś podobnego do Liliany.

— Ależ ona nie jest wcale do niej podobna! Zupełnie inna! Gdyby miała coś wspólnego z Lilianą, nigdyby nie mogła mi się podobać!

Tommy Denvers ujął przyjaciela pod rękę.

— Słuchaj, bracie, nie bierz żadnej z nich poważnie. Nie chciałbym za nic widzieć cię w matni. Znam dobrze „Złotą Lilię" i wiem, że gdyby się dowiedziała, że ta dziewczyna cię interesuje, nie uspokoiłaby się, dopókiby cię ze skóry nie obdarła.

— Jeżeli ona jest taką harpią, czemu się z nią przyjaźnisz?

— O, bo ja potrafię sobie dać radę!... Dobrze już, chodźmy do mego hotelu i pogadajmy sobie trochę. Nie masz nic na dzisiejszy wieczór?

— Jestem wolny.

— W takim razie zjemy razem obiad i pogadamy.

* * *

W kilka godzin później Fleurette leżąc w swym miłym pokoiku, patrzyła przez okno na morze, które wyglądało jak olbrzymia srebrna tarcza, błyszcząca pod poświatą księżyca. Było już ciemno i Fleurette została sama z pokojówką. Kucharz miał wolny wieczór i chłopak ogrodowy również skorzystał z tego, że pani wyszła wcześniej niż zwykle z domu. Fleurette widywała matkę b. rzadko, nawet w tych wyjątkowych dniach, kiedy Liliana nie wychodziła. Nie miała zresztą o to żalu do matki; byłoby karygodne żądać od utalentowanej, sławnej kobiety, żeby marnowała swój cenny czas przy łożu chorej dziewczynki. Fleurette nie wiedziała, oczywiście, jak złą opinią cieszy się jej matka, a nieliczni ludzie, których widywała, niemieli zamaru oświecać jej w tym względzie. Gdyby zresztą to uczynili, zapewne nie zrozumiałaby znaczenia ich słów. Nie znała bowiem życia zupełnie. W warunkach w jakich żyła, musiało tak być. Mogłaby, co prawda, dowiedzieć się wielu złych rzeczy z książek, ale nie szukała ich, nie dostrzegała ło.

Dzień dzisiejszy przyniósł jej wiele silnych wrażeń. Wizyta Jimmy'ego Cartera i obietnica, że przyjdzie jeszcze jutro była wielkim wydarzeniem. Miała nadzieję, że nic mu nie przeszkodzi! Był taki miły i przyjemny! I widocznie polubił ją — polubił ją rzeczywiście dla niej samej, a nie dlatego, że była córką Liliany!

Fleurette miała prócz tego inny powód, by uważać dzień ten za wyjątkowy w swym życiu; Liliana przysyła ją odwiedzić przed godziną. Stała na progu, smukła, wysoka, w nowej jasnozielonej sukni wieczorowej, która podkreślał jej różowobiałą cerę, złote błyszczących włosów i błękit szafirowych oczu. Te rzy nadawały jej twarzy złudny wyraz niewinności.

(D. c. n.)

Muzeum hygieny w Wilnie

Powstała na terenie Wilna nowa instytucja użyteczności publicznej muzeum higieny. Daje ono równoległy przegląd naszych grzechów i zasług wobec higieny. Podzielone na szereg działów pomyślane jest to muzeum w ten sposób, że jedną z jego składowych części stanowić będzie czasowa wystawa związana tematem z treścią eksponatów muzeum. W tej chwili tę lotną część muzeum do końca lipca tworzy wystawa pod hasłem „poznaj samego siebie“. Są to klasycznie wypracowane preparaty Zakładu Anatomii USB łącznie z modelami i tablicami ilustrującę budowę i funkcje organizmu ludzkiego. Zwiedzenie tej wystawy będzie niesłychanie pożyteczną powtórką przerobionego materiału z anatomii. Dla licznych uczestników tak aktualnych dziś kursów ratowniczo-sanitarnych. W dniu otwarcia tej wystawy (10.VI) cennych uwag i objaśnień udzielał prof. USB dr Reicher organizator jej. Dalsze sale to właściwe muzeum higieny powstałe dzięki inicjatywie i staraniu Wileńskiego Oddziału Pol. Towarzystwa Higienicznego. A więc sale poświęcone metodom walki z gruźlicą, jaglicą, durem brzusznym, błonicą i durem plamistym; obrazujące działalność Polskiego Czerwonego Krzyża, informujące o zasięgu działalności Towarzystwa Przeciwalkoholowego „Mens“, dające pogląd na wartość pracy Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem przy ośrodkach zdrowia i ilustrujące zastosowanie najnowszych wynalazków dla podniesienia higieny jak np. wzorowe studnie z przytwierdzonymi na stałe wiadrami.

Wszystko to pokazane jest dosadnie za pomocą przekonywujących barwnych statystycznych tablic, afiszów i realistycznych kukiełek, które straszą, perswadują, pocieszają i dają dobre rady. Wykonane przez artystyczną spółdzielnię SPAW utrzymane są w ramach artystycznego umiaru. Szczególniejsze wrażenie robi sala poświęcona smorze Wileńszczyzny a więc skutkom pijaństwa i alkoholizmu. Tu gospodarzem i komentatorem ponurych statystyk a wreszcie doradcą jak zapobiegać tej pladze zgubnego nałogu jest prof. Hryniewicz. Na pewno na widok drzewa genealogicznego pijaka przerażony gość muzeum tak zacznie rozumować: „Jeśli dalej pić będę alkohol to moje dzieci, wnukowie i prawnukowie będą idiotami, podpalaczami, złodziejami, mordercami i zbrodniarzami.

Ze szczególną troską poświęcono dużo uwagi opiece nad matką i dzieckiem. Dobrze by było aby wszystkie młode matki oglądnęły ten dział muzeum i aby mogły zrobić przegląd swoich grzechów wobec własnych dzieci albo jeśli nic im sumienie nie wyrzuca upewnić się czy istotnie postępują w myśl zasad higieny wobec młodego pokolenia.

Wystawa i muzeum otwarte są we wtorki i soboty od 11 do 13 i od 17 do 19 i w niedziele od 11 do 14. Hetmańska 3. Opłata wstępu wynosi 20 gr. dla wojskowych i młodzieży uczącej się 10 gr.

Zorganizowane wycieczki mają wstęp wolny.

Zwiedzenie Muzeum przez wycieczki w inne dnie jest możliwe tylko po uprzednim porozumieniu się z prezesem Oddz. Wileńskiego Polskiego Tow. Higienicznego prof. dr S. Legeżyńskim — ul. Objazdowa 2, Zakład Bakteriologi USB, telefon 23-96.

J. M

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Przedostatni występ Z. Sawana w sztuce „POPROSTU CZŁOWIEK“.** Dziś o godz. 20 w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się przedostatni występ Z. Sawana w sztuce, cieszącej się niesłabnącym powodzeniem — „POPROSTU CZŁOWIEK“ — Unamuno, hiszpańskiego autora. Obsadę tworzą pp.: Korwin, Łęcka, Ślaska, Szczepańska, Bilchewicz, Jaśkiewicz, Kępka, Łodziński, Tatarski. Piękna oprawa dekoracyjna — K. i J. Golusowie. Ceny popularne.

— Jutro o godz. 20 ostatni występ Z. Sawana w sztuce „Poprostu człowiek“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Ceny propagandowe.** Dziś jedno z ostatnich widowisk przepięknej operetki „Błękitna maska“.

— **Ostatnia premiera sezonu wiosennego** W sobotę wchodzi na repertuar jedna z najpopularniejszych operetek „Słodka dziewczyna“

KRONIKA

CZERWIEC **14** Środa

Dziś: Bazylego
Jutro: Wita, Modesta

Wschód słońca — g. 2 m. 44
Zachód słońca — g. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 13.VI. 1939 r.

Ciśnienie 753
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 27
Temperatura najniższa + 15
Opad 0,1
Wiatr: południowo-zachodni
Tendencja barom.: bez zmian
Uwagi: dość pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

SPRAWY SZKOLNE.

— **Prywatna Szkoła Powszechna stopnia III „Promień“** (z prawami szkół państwowych) Wiwulskiego 4 — przyjmuje zapisy do kl. I—VI na r. szk. 1939/40. Kulturalne środowisko. Bezpłatne komplety języków: francuskiego i niemieckiego.

— **Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego „Edukacja“** Wilno, Wielka 47, telefon 28-76 — przyjmuje wpisy uczniów (ic) do klasy I, II, III, termin wnoszenia podań do dnia 15 czerwca. Podania wraz z dokumentami przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 13

Dyrekcja.

— **Męskie Gimnazjum Kupieckie St. Kupców** z prawami szkół państwowych ul. Jagiellońska 2 — przyjmuje zapisy do dn. 15 czerwca w godz. 10—12.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **W czwartek, dnia 15 bm.,** o godz. 20 w sali konferencyjnej Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Mickiewicza 27 odbędzie się posiedzenie naukowe Wil. Tow. Lekarskiego wspólnie z Oddziałem Wileńskim Pol. Tow. Pediatr w następującym porządkiem dziennym: 1) dr A. Berensztein — Kilka przypadków zatrucia smardzami; 2) dr L. Melamed — Zgłębnikowe dwunastnicy w schorzeniach dróg żółciowych u dzieci; 3) dr M. Burak i dr L. Burak — Spostrzeżenia nad działaniem „geophylliny“ w schorzeniach układu krążenia.

— **Posiedzenie Sekcji Historii Sztuki** odbędzie się 15 czerwca (czwartek) 1939 r. o godz. 8 wiecz. w sali Seminarium Archeologii Klasycznej USB ,ul. Zamkowa 11 (II podwórze w prawo). Na porządku dziennym: Referaty WP Michała Bohdziewicza: 1) „Związki malarstwa warszawskiego i b. W. X. Lit. w 2 połowie 17 w na tle mało wideł kamedulskich na Bielanach pod Warszawą“; 2) Fresk w kaplicy kościoła Franciszkanów w Warszawie“; 3) „Nieznane dzieło Franciszka Smuglewicza pod Warszawą“.

RÓŻNE

— **Obywatelski Komitet Ukwiecienia Wilna** zwraca się do osób dbałych o swe ogródki, balkony i okna aby zgłaszali je do konkursu. Liczny udział w konkursie będzie sprawdzianem zwycięsko stoczonej wojny nerwów u mieszkańców Wilna i ich czynnej postawy wobec estetyki i kultury miasta.

Zgłoszenia przyjmuje bezpłatnie sekretariat Komitetu w lokalu Związku Propagandy Turystycznej, ul. Mickiewicza 32, tel. 21-20.

NOWOGRODZKA

— *Na dzisiejszej środzie literackiej* w lokalu „Ogniska“ w Nowogródku prezes T-wa Rozw. Ziem Wschodnich p. Jan Jundziłł-Baliński wygłosi ciekawy i aktualny odczyt n. t. „Stosunki polsko-angielskie po układzie 6 kwietnia 1939 r.“. (Wrażenia z pobytu w Anglii).

— **W Nowogródzkiej Izbie Rzemieślniczej odbyła się konferencja,** zwołana przez Izbę, w sprawie akcji zbierania odpadków, a przede wszystkim szmat, kości, metalu, makulatury.

Jak wynikało z dyskusji przeprowadzonej na konferencji hasło „Nie marnować odpadków“ znajduje coraz większe zrozumienie. Z relacyj złożonych na zebraniu przez przedstawicieli organizacyj społecznych wynika, że Związek Młodej Polski przeprowadza obecnie na terenie zbiórkę metali na FON i już posiada parę wagonów zebranych metali. Komitet Wojewódzki Radiofonizacji Kraju w Nowogródku czyni pracę przygotowawcze do przeprowadzenia wielkiej zbiórki szmat przy pomocy kilku tysięcy zespołów radiofonizacyjnych na terenie województwa. Środki uzyskane za zebrane szmaty użyte zostaną na zakup radioodbiorników dla świetlic, szkół i wszystkich wiejskich placówek organizacyj społecznych.

Ponieważ istniały trudności ze zbytem tych odpadków, absolwenci lidzkiej szkoły handlowej przystąpili do organizcaji spółdzielni, która zajmie się przede wszystkim skupem odpadków z terenu powiatu lidzkiego, a następnie i na terenie pozostałych powiatów województwa nowogródzkiego.

— **Dzieclńce wiejskie.** Wzorem lat ubiegłych Zrzeszenia Kobiece w Nowogródczyźnie organizują na okres letni, jako w sezonie intensywnej pracy w rolnictwie, dzieińce wiejskie. Tegoroczna akcja organizacji dziecińców zakrojona jest znacznie szerzej, niż w latach poprzednich. Koła Gospodyń Wiejskich organizują 116 a Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet — 75 dziecińców. Dla młodzieży z miast i miasteczek organizowane są kolonie letnie.

LIDZKA

— **Wycieczka litewska w Lidzie.** Przed paru dniami bawiła w Lidzie 18-osobowa wycieczka z Kowna. Wycieczka przybyła do Lidy autokarem i po zwiedzeniu miasta odjechała do Grodna, skąd przez Suwałki i Augustów powróci do Kowna. Wycieczkowicze żywo interesowali się rozbudową miasta od czasu odzyskania niepodległości, jego rozwojem kulturalnym i dorobkiem przemysłowym.

BARANOWICKA

— **Ognisko w Baranowiczach staje się ośrodkiem zainteresowania poszukujących atrakcji.** Reprezentacyjny gmach „Ogniska“ w Baranowiczach, przeznaczony dla chlubnej roli skupienia w życia kulturalno umysłowego i towarzyskiego elity baranowickiej — dopiero w tym sezonie nabrał rumieńców życia i do pewnego stopnia stał się atrakcją sezonu letniego w Baranowiczach. Zawdzięczać to należy w dużym stopniu nowemu dzierżawcy „Ogniska“ p. Apolinaremu Wesołkowi, który nieszczędząc wysiłków i kosztów, zdołał w stosunkowo krótkim czasie uporządkować rozległy ogród obok „Ogniska“, leżący dotychczas odłogiem, i uczynić z niego piękną „Oazę“, stwarzając niebywałą atrakcją dla mieszkańców Baranowicz.

Jeśli się doda do tego, że obok nowo wybudowanej werandy i świetnie urządzonych altanek, można doskonale spędzić wieczór dancingowy na otwartym powietrzu tańcząc na specjalnie wybudowanym parkiecie, lub przy dźwiękach lekkiej muzyczki zapomnieć o wszystkich troskach przy szklance piwa, — to już chyba i dla poszukujących „atrakcji“ w Baranowiczach, „Ognisko“ stanie się lokalem całkowicie wystarczającym.

— **Wszyscy sołtysi gm. Horodziej zgłosili akces do SKRK.** 3 bm. na zebraniu sołtysów w gm. Horodziej powołany został do życia Lokalny Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju. Do komitetu zgłosili akces wszyscy sołtysi, urzędnicy gminy, miejscowy posterunek P. P. itd. Na prezesa powołano wójta gminy p. Sokołowskiego, na skarbnika komendanta miejscowego posterunku i na sekretarza — sekretarza gminy w Horodzieju. Zebrani jednomyślnie postanowili opodatkować się na rzecz SKRK w wysokości 10 gr miesięcznie, aby tą drogą zebrać potrzebne fundusze na zakup radioodbiorników dla szkół i świetlic na terenie gminy. Niezależnie od tego cały szereg sołtysów zadeklarował gotowość powołać na terenie swych gromad osobne zespoły Przysposobienia Radiowego, które zajmą się zbiórką funduszy na radiofonizację miejscowych placówek.

— **„Dajesz ty stara 2 złote na wódkę, czy też nie?“.** Licznie zebrani przechodnie przy jednej z ulic w Baranowiczach uraczeni zostali wcale niezłym widowiskiem Denisiewicz Regina, ciężko zarabiająca na kawałek chleba przez uliczną sprzedaż lodów, została nagle zaatakowana przez niejakiego Czerenkiewicza Grzegorza, którzy jej kategorycznie oświadczył: „Dajesz ty, stara 2 złote na wódkę czy też nie?“.

A kiedy „stara“ odmówiła, pijak dostał nagle ataku furii i rzuciwszy się na kobietę zaczął ją bić. Następnie całkowicie zniszczył jej wózek do przewożenia lodów.

— **Nowość w Baranowiczach!** Na wzór wielkich miast został otwarty ogród letni przy bufecie „Ogniska“ ul. Mickiewicza vis à vis nowo pobudowanej poczty. Codziennie dancing na otwartym powietrzu (na specjalnie zbudowanym parkiecie). Moc urozmaiceń — jak altanki, werandy itp. Tanie i dobre napoje chłodzące, jak również wydawane będą obiady na pięknie urządzonej werandzie. Kuchnia doborowa pod osobistym kierownictwem.

Polecam łaskawym względom P. T. Publiczności

Gospodarz.

Odznaki dla pierwszej załogi polskiego okrętu



W ramach dorocznego święta pułkowego ułanów pomorskich odbyła się uroczystość wręczenia odznak pułkowych członkom pierwszej załogi polskiego okrętu wojennego ORP „Pomorzanin“ z roku 1920. Gen. Grzmot-Skotnicki składa gratulacje.

— **ŻYWCEM POGRZEBANY W STAREJ STUDNI. We wsi Hołynka gm. Wolna podczas wydobywania cembrowin ze starej studni na posesji Czerniaka Wincentego, został zasypany ziemią zajęty przy tej pracy Jamroz Władysław 30 letni robotnik mieszk. wsi Hołynka. Poniósł on śmierć wskutek uduszenia się.**

— **Prezent..** W osobliwym położeniu znalazła się w tych dniach Szejnowa Aleksandra zam przy ul. Kołpienickiej, do której, w czasie pełnienia funkcji służbowych (zamiatała bowiem ulicę Nowogródzką), zwróciła się o pomoc służąca Zylbergowej (z tej samej ulicy). aby potrzymała chwilę jakieś zawiniątko. Szejnowa będąc miękkiego serca, zgodziła się wziąć pod opiekę „skarb“ służącej. I jakież jej było zdziwienie kiedy właścicielka „skarbu“ nie zgłosiła się więcej po odbiór swej własności, a Szejnowa w zawiniątku odnalazła żywe dziecko.

— **Napiła się osencji octowej.** Młoda 16 letnia Pesia Gulkowicz zam. w Połonce zapłonęła nagle pierwszą miłością do pewnego nadobnego izraelity, który jednak nie miał „żadnego interesu“ i dla tego rodzice jej oświadczyli, że z tej miłości nie będzie gieszeftu. Rozpaczona Pesia targnęła się na swoje życie i w celu samobójczym wypiła większą ilość osencji octowej. W stanie bardzo ciężkim przywieziono ją do szpitala w Baranowiczach.

NIEŚWIESKA

— **Tow. Krajoznawcze** w Nieświeżu organizuje popularną wycieczkę na doroczny kiermasz Piotra i Pawła w Wilnie — 27, 28, 29 bm.

— **„Kupała“ na scenie.** W ubiegłą niedzielę w sali gimnazjum nieświeskiego, szkolny zespół teatralny, odegrał widowisko ludowe pt. „Kupała“. Reżyserował W. Wirstiuk. Oprawa sceniczna p. Feglerówna.

— **W lesie rudawskim k. Nieświeża,** urządzono wielką zabawę ludową staraniem PW Krakus. Cały dochód w sumie 60 zł przekazano na FON.

— **„SEZON MYŚLIWSKI“ W NIEŚWIEŻU. Na razie zamiast zwierzyny, strzela się w mieście do... psów. Pierwszym upolowanym okazem, któremu przestrzelono tylne nogi, był pies, należący do p. N. z Nieświeża. Właściciel wniósł odpowiedni „protest“. Wartoło by magistrat postarał się wreszcie o rakaża.**

STOŁPECKA

— *Wybór Obywatelskiego Powiatowego Komitetu FON.* Pod przewodnictwem Starosty Powiatowego Stefana Ejchlera w obecności 45 osób odbyło się zebranie Obywatelskiego Powiatowego Komitetu FON.

Po zagajeniu i omówieniu wytycznych przystąpiono do wyboru Komitetu w skład którego weszli: pp. wicestarosta Ilczuk Stanisław, Naczelnik Prałat, Inspektor Kozłowski, Naczelnik Mordasiewicz, kpt. Dąbrowa. Burmistrz Staniewski, dr Juzwa, Insp. Król, dr. Syrkin, Sobolewski, Tumiłowicz, Kosowicz i Hałaburda.

W skład Komisji Rewizyjnej zaś: Dyrektor Dudziński, Urbanowicz, Łataś, Rajda. Czeczot.

BRASŁAWSKA

— *Nowy kościół w Bohdanowie.* Podczas ostatniej wizytacji kanonicznej w powiecie brasławskim ks. arcybiskup Jałbrzykowski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod nowobudowany kościół w Bohdanowie, gm. leonpolskiej ,połoożny tuż przy granicy polsko-sowieckiej, oraz pod nowoznoszony dom Akcji Katolickiej w Ikaźni, gm. przebrodzkiej.

RADIO

WILNO

ŚRODA, dnia 14.VI. 1939 r.

6,56 Pieśń por. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Muzyka z płyt. 8,15 „Jeziora na granicy“ — pog. 8,25 Wiadomości turystyczne. 8.30—11,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka z płyt. 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13.10 Chwilka LOPP Kolejowego. 13,15 Opera komiczna (płyty). 14,00 Muzyka lekka. 14.30 Małą skrzyneczkę prowadzi Ciocia Hala. 14.45 Rozwiązanie azgadki historycznej dla młodzieży z dn. 26 maja. 14,50 Nasz koncert: „Zabawa u karzełków“ — aud. dla dzieci. 15,15 Muzyk popularna. 15,45 Wiadomości gospodrcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Śpiewa Chór Mariański. 16.45 Życie kwiatów: Uczta na kwiatach — pog. 17,00 Koncert popularny. 17.30 Odwiedziny u mistrzów. 18.00 „Echa mocy i chwały“. 18.10 Piotr Czajkowski: Trio a moll z Gdyni. 19,00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka“ Karola Dickensa. 19.40 „Przy wieczerzy“ — koncert. 20,10 Odczyt wojskowy. 20.25 W naszej świetlicy — aud. w opr. Cz. Truchanowicza. 20.35 Sport na wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert Chopinowski. Gra Henryk Sztompka. (Tr. do Węgier). 21.45 „Współczesny Kraków literacki“ — szkic. 21,55—22.00 Przerwa. 22.00 Koncert chopinowski — gra Henryk Sztompka. (Tr. do Anglii). 22,30 „Ekspansja życia“ — odczyt wygł. dr S. Wawrzyńczyk. 22.45 Koncert symfoniczny. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu

CZWARTEK, dnia 15.VI. 1939 r.

6,56 Pieśń por. 7,00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Muzyka z płyt. 8,20 „Na wodach Brasławszczyzny“ — pog. sportowa Eugeniusza Piotrowicza. 8,30—11,00 Przerwa. 11.00 W takt muzyki — poranek dla szkół. 11,25 Muzyka z płyt. 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Baśnie, legendy, ballady. 14,00 Muzyka lekka. 14,40 Kronika sportowa. 14,45 W ulu — reportaż przyrodniczy dla młodzieży. 15,05 Koncert popularny w wyk. Ork. Rozgł. Wil. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Charakterystyka struktury społeczno-gospodarczej Polski — odczyt dla młodzieży licealnej. 16,40 Muzyka z płyt. 16.45 Bogactwo form budownictwa wsi — odczyt. 17,00 Wyjątki z oper. 17,30 „Wszędzie dykta“ — pog. gospodarcza, wygł. A. Wilczyńska. 17,40 Recital fortepianowy Elwiry Palewiczówny. Muzyka litewska. 18,00 Pieśni islandzkie w opr. i wyk. śpiewaka islandzkiego Aggerta Stefanssona. 18,30 Karol Maria Weber: Kwintet klarnetowy B-dur op. 34 19.00 Henryk Sienkiewicz: „Listy z Afryki“ 19.20 Muzyka lekka. 19.25 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 19.35—19.40 Przerwa. 19.40 „Wycieczka statkiem do Rapperswilu. Transm. z Rapperswilu. 20.20—20.25 Przerwa. 20,25 „Co robić z mlekiem“ — pog. wygł. W. Borkowski. 20.35 Poradnik rolniczy w opr. inż. B. Weckowicza. 20,40 Audycje informacyjne. 21.00 Józef Haydn: Trio G-dur (płyty). 21,15—20,20 Przerwa. 21,20 Trubadurzy szwedzcy — rapsodia na tematy ludowe. Transm. ze Sztokholmu. 22,00 Teatr Wyobraźni: „Latarnia zgasła“ — poemat ludowy. 22.25 Recital śpiewaczy Idy Loo (Estonia). 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

ŚRODA, dnia 14.VI. 1939 r.

6.30 Sygnał i pieśń poranna. 13,00 Nasz program. 13.05 Wiadomości z naszych stron. 13,15 „Uwertury“ (płyty). 13,45 Reportaż aktualny. 14.00 Koncert z płyt. 17,00 Koncert popularny (płyty z Wilna). 17.30 Odwiedziny u mistrzów: I. Koncert W. Halka-Ledóchowskiej (skrzypce); II. Z legend dawnego Egiptu — czyta Jerzy Bazarewski; III. J. Miłkowska — śpiew. 20.25 Z cyklu „Poznajmy Polskę“ — „Gdynia wczoraj i dzisiaj“ — pog Józefa Limbacha. 20,35 Wiadomości dla wsi. 22.00 Koncert Chopinowski — z dziedzińca Zamku Królewskiego na Wawelu — gra Henryk Sztompka. 22,30 Koncert z płyt 23,05 Zakończenie programu.

CZWARTEK, dnia 15.VI. 1939 r.

6.30 Sygnał i pieśń poranna. 13,00 Nasz program. 13,05 Wiadomości z naszych stron. 13,15 Tańce (płyty). 13,45 Reportaż aktualny. 14.00 Muzyka ludowa (koncert z płyt). 17.00 Wyjątki z oper (płyty z Wilna). 17.30 „Wszędzie dykta“ — pogadanka Alicji Wilczyńskiej. 17.40 Recital fortepianowy — Elwiry Palewiczówny (z Wilna). 19.15 Śpiewa p. Marta Gąsiorowska z Lidy. 19.50 Koncert solistów (płyty z Wilna). 20.25 „Jak poprawić łąkę bez orki“ — pog. inż. Mieczysława Leskiego. 20.35 Wiadomości dla wsi 23,05 Zakończenie programu.

Wśród 6 milionów szkieletów
Spacer po paryskich katakumbach

Paryż posiada mało komu znane, prawdziwe miasto podziemne: to przede wszystkim ogromna sieć ścieków z „ulicami", po których krążą małe wagoniki, a z drugiej strony — katakumby.

Powstanie katakumb paryskich sięga końca XVIII wieku, a więc okresu nie tak dawnego, bo np. Rzym zachował jeszcze katakumby z czasów przedchrześcijańskich.

W 1786 r. odbyło się poświęcenie katakumb, które miały się stać kostnicą cmentarzy paryskich. Chodziło o to, iż cmentarz, który znajdował się w samym mieście, stanowił wiecznie główne ognisko zarazków. Przez 15 miesięcy trwał makabryczny transport kości przez miasto do katakumb i, jak mówi naoczny świadek odbywało się to „tylko o późnym zmierzchu, w karawanach pokrytych żałobną materią, za którymi szli księża w komżach, śpiewając za umarłych".

Wobec tego, iż powiódł się eksperyment w stosunku do jednego z cmentarzy, między rokiem 1787 i 1814 zniesiono pozostałe cmentarze w Paryżu i szczątki poprzenoszono do katakumb. Nie uniknęły tego losu kości ofiar walk, stoczonych podczas Wielkiej Rewolucji.

Dzisiejsze katakumby posiadają cały szereg wejść, jednak publiczność dopuszczana jest tylko od strony placu Deufert-Rochereau.

Ogólną ilość złożonych w katakumbach paryskich szczątków ludzkich oceniają na 5—6.000.000. Leżą poukładane w stosy między filarami lub pod murami, w równiutkich szeregach i w ten sposób, by pozostawić wolne miejsce dla rzędów zgromadzonych obok siebie czaszek.

Zwiedzanie katakumb trwa co prawda dość długo, ale trzeba jeszcze pamiętać, że przebywa się ograniczoną przestrzeń od placu Deufert-Rochereau do ulicy Dareau. Każdy ze zwiedzających nosi latarkę... Widok gromady ludzkiej, przebiegającej wśród migotania latarek, owe ciemne galerie zamieszkałe przez cały wielki wymarły świat — jest dostatecznie makabryczny, by zrezygnować ze szczegółowego opisu.

Katakumby leżą około dwudziestu metrów pod ziemią. Można tam znaleźć napisy we wszelkich językach, głównie po francusku i po łacinie. Nie brak też napisów angielskich, włoskich, szwedzkich, a nawet i polskich, wyrytych na filarach.

Pod ulicą Halle zwiedzający przechodzą między innymi przez obszerną salę, ze stropem podtrzymywanym przez dwa filary, na których można wyczytać następujące słowa: „Zatrzymaj się! Tu znajduje się Królestwo Śmierci":

Pośrodku innej galerii wznosi się fontanna, której popularna nazwa brzmi „Samaritaine", a w rzeczywistości jest to źródło, nazwane „Źródłem Zapomnienia".

Wśród kości pochodzących z cmentarza św. Wawrzyńca znajduje sie „Lampa Nagrobkowa", pierwszy pomnik wybudowany w katakumbie.

Na „Sarkofagu Łzawnicy" lub „Grobie Gilberta" można odczytać słynny fragment z poematu „Sąd ostateczny": „Ukazałem się pewnego dnia, nieszczęsny biesiadnik — na bankiecie życia i umieram! Umieram i nikt nie przyjdzie, by łzy wylewać na grobie, do którego powoli schodzę".

I wreszcie, po długiej wędrówce czekają zwiedzającego 84 stopnie schodów wyjściowych na ulicę Dareau — 17 i pół metra w górę.

a. d.

LEKARZE

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3-

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Śmiałowska
oraz Gabinet kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 m 6.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

UWAGA: Dzielnica Bistrzycka-Borowa Siostra miłosierdzia mieszka na letnisku Kunowskiego Zaułek Bistrzycki 6-c (vis-à-vis lasu). ZASTRZYKI, BAŃKI i in.

Kupno i sprzedaż

... mało używany. Sołtaniska 1, Łukaszewicz.

OKAZYJNIE kupię łódź motorową za gotówkę. Oferty do Adm. „Kurjera Wileńskiego" pod tel. 99.

LETNISKA

... miejscowość, dom duży, wygody, fortepian, dużo książek, kąpiel, łódka, brydż, rybołóstwo, wycieczki nad Narocz i Szwakszty. Dowiedzieć się w „Kurjerze" szczegółów.

LETNISKO, 2 g. autobusem. Wilia, lasy sosnowe, kościół, poczta, kajaki, siatkówka, tenis — czerwiec 3 zł. Słucka 11—1 od 17.

LETNISKO do wynajęcia (2 mieszkania po 2 pokoje). O warunkach dowiedzieć się: Kolonia Magistracka 17. Szosa Niemenczyńska.

LETNISKO w maj. Bujki ok. Jaszun. Umebl. osobniaki jedno i dwupok. z umeblowaniem. Rzeka, sosnowe lasy. — Letniska nadają się na obozy letnie. Inf. Święciańska (rejon Rossy) 25. Wł. K. 3—5 g.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokojowe frontowe z kuchnią — ul. Sołtańska 29, róg Lipowej 11. Uwaga: ogródek kwiatowy i owocowy.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA z osobnym wejściem, telefonem i wszelkimi wygodami. Kalwaryjska 1/15.

MIESZKANIE 3-pokojowe frontowe z kuchnią, wolne od podatku, słoneczne, do wynajęcia — ul. Krakowska 41-a.

RÓŻNE

500 ZŁ miesięcznie zarobić może każdy sprzedając nowy opatentowany artykuł niezbędny w każdym domu. „PAR" — Bydgoszcz, Mostowa 12. „500".
Zł 1.20 w znaczkach prosimy dołączyć celem wysłania wzoru.

ZGUB. LEG. KOL. wyd. przez Dyr. Kol. Państw. w Wilnie na im. Leokadii Janczawskiej (zam. Wilno, Raduńska 17—17) — unieważnia się.

JAMNIKI rasowe, szczenięta do sprzedania — Antokolska 39 m. 3.

OWCZARKI alzackie (wilki) szczenięta do sprzedania. Tamże 4-miesięczna koteczka angorska czarna. — Zamkowa 8 m. 9, codziennie od 16 do 18.

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 9.VI. 1939 r. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	2.50	2.80
stołowe	2.40	2.70
solone	2.20	2.40
Sery za 1 kg:	hurt	detal
edamski czerwony	1.85	2.20
„ żółty	1.65	2.00
litewski	1.65	1.80
Jaja 1 kg	1.00	1.10

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 13 czerwca 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Żyto I standart	15.—	15.50
„ II „	14.50	15.—
Pszenica jara jednolita I st.	21.—	21.50
„ „ zbierana II „	20.—	21.—
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	17.25	17.50
„ III „	16.75	17.25
Owies I „	16.50	17.—
„ II „	14.75	15.75
Gryka I „	21.50	22.—
„ II „	21.—	21.50
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29.50	30.50
„ „ „ I A 0—55%	26.50	27.—
„ „ razowa 0—95%	20.50	21.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	40.—	41.—
„ „ „ I-A 0—65%	38.50	39.50
„ „ „ II 50—60%	29.75	30.25
„ „ „ II 60—65%	24.25	25.25
„ „ „ III 65—70%	17.50	18.50
„ „ pastewna	14.50	15.—
Mąka ziemniacz. „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	11.—	11.50
„ przen. śred. przem. st.	11.75	12.25
Wyka	19.50	20.50
Łubin niebieski	9.25	10.—
Siemię lniane bez worka	50.—	50.50
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodziej	—	—
„ „ Wołożyn	1770.—	1810.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1440.—	1480.—
Len czesany Horodziej	2480.—	2520.—
Kądziel horodziejska	—	—
„ grodzieńska	1540.—	1580.—
Targaniec moczony	900.—	940.—
„ Wołożyn	1030.—	1070.—

Ogłoszenie
O PRZETARGU

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę pieczywa do szpitali miejskich na czas od dnia 1 lipca 1939 r. do dnia 1 października 1939 r.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 9 dnia 26 czerwca w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejsk. w Wilnie (ul. Dominikańska 2, oficyna III, pokój Nr 102) gdzie są również udzielane bliższe informacje oraz wydawane warunki przetargowe.

Publiczne otwarcie ofert odbędzie się w tymże dniu i lokalu o godz. 9 m. 30.

Zarząd Miejski w Wiluie.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz. Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40